

**PRZYCZYNNKI DYPLOMATYCZNE
Z WIEKÓW ŚREDNICH**

napisał

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

1. Dokument Maura, biskupa krakowskiego (1109—1118) dla kościoła w Pacanowie.

W mało znanem u nas piśmie duchownem p. t. *Notificationes e curia Principis Episcopi cracoviensis ad universum ven. clerum*, urzędowym organie konsystorza biskupiego w Krakowie, pojawiały się przed kilkunastu laty, w dziale »*Miscellanea historica*«, cenne notaty i materiały historyczne, które anonimowy wydawca pełną dłońią czerpał z bogatego a niedostatecznie dotąd zbadanego archiwum konsystorza krakowskiego. Nie będziemy już dziś okrywać tajemnicą nazwiska skromnego pracownika, którym był niedoceniony u nas badacz, podówczas archiwaryusz konsystorski w Krakowie, ks. dr. Zygmunt Dunin Kozicki.

W nrach 1710 (str. 57) i 1805 (str. 75) wspomnianego pisma z r. 1894 zamieścił ks. Kozicki szereg dokumentów, odnoszących się do kościoła parafialnego w Pacanowie, pośród których na pierwszy plan wysuwa się przywilej biskupa krakowskiego Maura, w przedmiocie dziesięcin dla tegoż kościoła. Dokument ten, niedatowany, zawarty jest w transsumpcie biskupa Iwona (Odrowąża) z 15 sierpnia r. 1219.

Dokument pacanowski, jeśliby się okazał autentycznym, byłby jednym z najdawniejszych zabytków dyplomatyki polskiej, wystawca bowiem jego, biskup Maurus, zasiadał na stolcu krakowskim w latach 1109—1118¹. Najstarszy znany dokument polski Włodzisława Hermana z r. ok. 1085², odkryty przez prof. Wojciechowskiego, opiewa dla obcego odbiorcy, kościoła bamberskiego. Tyniecki zaś dokument legata Idziego pochodzi od obcego wystawcy, zresztą, o ile jest autentyczny (na co nie ma w naszej nauce po-

¹ Rocznik kapitulny krakowski. Mon. Pol. t. II, str. 797.

² Kwartalnik historyczny, r. 1902, str. 169.

wszechnej zgody), datuje się dopiero z czasu między r. 1119—1124, jest więc młodszy od dokumentu biskupa Maura¹. Faktycznie przeto byłby przywilej pacanowski najstarszym znanym rdzennie polskim dokumentem polskiego wystawcy dla polskiego odbiorcy².

Transsumpt biskupa Iwona, w który powyższy przywilej Maura jest inserowany, wobec ubóstwa dyplomatyki polskiej z pocz. XIII w. i nader szczupłej garstki znanych dokumentów tego biskupa, także ze wszech miar zasługuje na rozpatrzenie.

Mimo to rzeczzone dokumenty, z powodu małego rozpowszechnienia »Notificationum«³, nie zwróciły na się uwagi, na jakąby ze względu na swą wartość zasługiwały. Wiedziało o nich kilka ledwie osób ze ścisłego grona naszych mediewistów, nikt jednak nie pokuślił się dotąd o bliższe zbadanie ich autentyczności i wszechstronne zużytkowanie zawartych w nich szczegółów historycznych. Jedyne Dr. Stanisław Zachorowski w cennej rozprawie p. t. *Początki parafii polskich*, idąc za wskazówką ś. p. K. Potkańskiego⁴, powołał się w kilku kwestyach na dokument Maura, przedrukowując nawet w notce z »Notificationes« jego tekst, w którym zauważył parę niedokładności. Zapowiedziane jednak przezeń ponowne wydanie i opracowanie tego dokumentu, mimo upływu trzech lat, nie doczekało się urzeczywistnienia, wobec czego uważałem za stosowne podjąć się tego zadania. W tym celu sięgnąłem jeszcze raz do źródła, z którego te dokumenty zaczerpnięto, i wydaję je tu ponownie w poprawnym tekście.

Dnia 18 marca 1502 r.⁵ zjawił się przed urzędem oficjała krakowskiego, Maciej Ślimawa, doktor medycyny i pleban w Paca-

¹ Data jego 1105 odnosi się do sporządzonego w tym roku spisu wsi i osadników klasztoru tyńskiego. Por. Papée Fr. Najstarszy dokument polski. Kraków, 1888 (Odb. z XXIII t. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist. fil.), oraz Piekosiński: Jeszcze słowo o dokumencie legata Idziego dla Tyńca (Kwartalnik histor. z r. 1889, str. 49).

² O rzekomem nadaniu dziesięcin na rzecz kl. Jędrzejowskiego przez biskupa Maura przechowała się wzmianka w innowacyi przywilejów opactwa, dokonanej w r. 1210 przez Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego. Por. Małeckie: W kwestyi fałszerstwa dokumentów. Kwart. hist. r. 1904, str. 8.

³ Nie posiada ich żadna z świeckich bibliotek we Lwowie.

⁴ Ś. p. Potkański powołał się także na dokument biskupa Maura w nie-drukowanej dotąd pracy p. t. *Ród Nagodźców*, którą czytałem w rękopisie.

⁵ Acta Officialia, vol. 21 (z lat 1499—1508) pag. 174*.

nowie, prosząc o wpis do aktów oficjalatu przywilejów swego kościoła, z powodu przeszkód, doznanawanych ze strony patronów i kolatorów kościoła: Jana Wapowskiego, Mikołaja Secygniowskiego i Jana Pacanowskiego, oraz braci tegoż ostatniego, Piotra, Bieniasza i Mikołaja. Dokumentów tych było sześć, z tych dwa dotyczyły się dzieścięcin kościoła, tj. przywilej biskupa Maura w transsumpcie biskupa Iwona z r. 1219, oraz dokument biskupa Jana Muskaty z czasu między r. 1317 a 1319.

Transsumpt biskupa Iwona, znany nam zatem tylko z powyższej kopii, brzmi jak następuje:

In nomine sancte trinitatis et individue¹ amen². Ego Ivo miseratione divina episcopus Cracouiensis universitati filiorum matris ecclesie salutem in domino Ihesu. Cum ea que in tempore geruntur cum eo transeant et caduce fiant temporum acciones, innotesco futuris et³ presentibus super dotaliciis ecclesie de Paczanow⁴, mihi oblatum fuisse privilegium domini Mavri, condam episcopi Cracouiensis, qui in ordine successive institutionis me antecessit septimus, quod ob ineruderatam formam privilegiorum simplicis et rustice antiquitatis, parum aut nihil predictae ecclesie fore vidi profuturum. Quod tale fuit:

Ego Maurus Cracouiensis episcopus, licet indignus, confero⁵ Deo et beato Martino, in dedicacione eius ecclesie, decimam de villa, in qua eius ecclesia sita⁶ est et de Zabche et de Isgorsko et de Negoslaucha⁷ et de Gurouo et de Goracouo et de Scheglino et in Quassouo sortem

¹ W tekście »Notificationes« mylnie przemieniono porządek tych wyrazów: »sancte et indiuidue Trinitatis«.

² Brak tego wyrazu w »Notificationes«.

³ Ten wyraz opuszczony w kopii.

⁴ W oryginale była prawdopodobnie forma »Paczonów« jako dawniejsza od formy Paczanów.

⁵ W kopii: conferro.

⁶ W kopii: sitta.

⁷ Ks. Kozicki w »Notificationes« odczytał Yegolamcha. Tymczasem pierwsza litera, przypominająca istotnie nieco »y« jest raczej »n« z drugim trzonkiem, przedłużonym pod linię. Między »o« a »l« widzimy w kopii literę »r«, a literę »m« można równie dobrze czytać jako »ui«. Tak więc wyraz ten czytamy w kopii: »negorlaucha«. Jest to błędna lekcja oryginału, gdzie niewątpliwie było »negoslaucha«, jak na to wskazują względy rzeczowe, o których niżej. Paleograficznie da się taki błąd kopisty łatwo wyłómaczyć.

Mangoldi. Semianus¹ autem patronus confert tabernam de eadem villa, decimum piscem, decimum vitulum, decimum agnellum, decimum porcellum, decimum caseum. Qui hoc immutaverit, anathema sit.

Ego igitur iuris equitate et comitis Pacoslai pia in Domino devocione pensatis, eruderaciori cirographo cum consensu mei capituli ex ordine requisito, vetus novo privilegium innovando, confirmavi donacionem domini Mauri episcopi, predictae ecclesie in perpetuum tranquille possidendum. Hec autem publice acta sunt in capitulo Cracouiensi, ordinato in ministerium Ihesu Christi in eadem ecclesia. Vissezlao decano, Bogufalo preposito, Andrea archidiacono, Benedicto scolastico, Laurencio cantore, Pantizlao custode ceterisque eiusdem capituli canonicis utpote Woycone, Radulfo, Blasio, Martino, Ioanne, Domano, Wychardo, Stephano, Troyano, Petro, Gaudencio, Gregorio, Vito, Nicolao, Gocuino, Zawissa et Roberto. Anno incarnationis dominice M^oCC^oXIX epacta III, concurrente primo, in die Assumpcionis beate Virginis Marie, anno pontificatus mei primo, regnante in Cracouia duce Lestcone². Ne qua igitur super predictis imposterum suboriatur calumpnia, meo et capituli mei presentem paginam sigillis communivi. Si qua ecclesiastica secularisve persona factum hoc attemptaverit infirmare, sciat se excomunicacionis vinculo innodari et cum Pilato in extremis porcionem recepturum.

Dokument biskupa krak. Jana Muskaty w przedmiocie dziesięcin dla kościoła w Pacanowie, dotąd nigdzie nie drukowany, jest niestety znacznie uszkodzony, brakuje bowiem w samym środku kawałek karty. Niektóre wyrazy, łatwiej dające się domyślić, zamieściłem w nawiasach.

¹ Ks. Kozicki odczytał *Senuarius*, ja czytam *Semliarius*. Początkowe »mie« składa się z 4 równych trzonków, wprowadźcie bez kreski nad ostatnim, ale ze względu na to, że Długosz w Lib. Ben. podaje lekcję »*Seminianus*« (zob. niżej), nie ulega wątpliwości, że w oryginale było »mie« a nie »nus«. Końcowe »rius«, jak również porównanie z lekcją Długosza wskazuje, musiało w oryginale brzmieć: »nuss«. Z »n« kopista XVI w. mógł łatwo zrobić »ri«. Względny rzeczowy również przemawiają za tem, że mamy tu do czynienia z imieniem »*Semianus*«, czego się już domyślał ks. Kozicki w objaśnieniach do tekstu tego dokumentu (*Notificationes*, nr. 1710, str. 76).

² W tekście kopii błędnie: *Lesccone*, gdzie w miejscu pierwszego »c« w oryginale było »t«. Paleograficznie omyłka łatwa.

In nomine domini Amen. Nos Joannes Dei gracia Cracoviensis episcopus, per presentes publice protestamur, quod ecclesiam Sancti Martini apud Paczanow invenimus in possessione decimarum infra-scriptarum, videlicet eiusdem Paczanow, Sabcze, Zgorsco, Nyegosla-ucze, Suthow, Szczeglino, Maraczow et sortis Mangoldi in Quasszow et etiam in possessione taberne [ibidem, necnon decimi piscis], de-cimi vituli, decimi agnelli, decimi porcelli, [decimi casei... Qu]am possessionem predictorum gratam et ratam [habentes, auctoritate nostra] imperpetuum confirmamus. Datum apud Cracoviam [anno Domini M. CCC...¹ Au]gusti. Actum presentibus hiis: domino [3—4 wyrazów brak]² Adamo preposito Cracoviensi, domino Jarostio [cu-stode ibidem, domino Nankero canonico i]bidem et archidiacono Sandomiriensi et domino Eng[ilberto, canonico Cr]acoviensi et pre-posito Scarbimiriensi et [aliis pluribus fidedignis ad capitulum] specia-liter vocatis.

Wreszcie dla porównania przytaczam odpowiednie miejsce z *Liber Beneficiorum* Długosza³, w którym jest wzmianka o doku-mencie biskupa Maura dla Pacanowa, widocznie przeto znanym na-szemu dziejopisowi, choć niewiadomo czy z oryginału, czy też z trans-sumptu Iwonowego:

»Quam quidem ecclesiam ad honorem Beati Martini confessoris, Maurus Cracoviensis episcopus ad petitionem Seminiani patroni de-dicavit, et octo decimis manipularibus de mensa episcopali dotavit, prout in privilegio, cuius exemplar subnectimus, latius continetur⁴...

¹ Datę, której brak w dokumencie z powodu wydarcia w tem miejscu karty, możemy określić w przybliżeniu. Ze względu na Kraków, jako na miejsce wystawienia dokumentu, przyjąć trzeba, że akt wydany został między r. 1302 (w którym kustoszem krakowskim był jeszcze Piotr, KKK. nr. 106) a r. 1308, w którym biskup Jan Muskata z kanonikiem Engelbertem poszli na wygnanie, albo między r. 1317, kiedy wrócili z wygnania a 1319, w którym Nanker był już dziekanem krakowskim (Theiner Mon. Vat. I. nr. 148). Ze względu na Nan-kerja, który w charakterze archidyakona sandomierskiego pojawia się dopiero w r. 1308 (KM. nr. 138), oświadczam się za drugą ewentualnością. Por. Abra-ham, Sprawa Muskaty, Rozpr. A. U. W. hist. fil. t. XXX. s. 151 i 167.

² Może »Rymboldo, archidiacono«.

³ Por. wydanie Przeździeckiego, t. II, str. 422.

⁴ Stwierdziłem w autografie Długosza, przechowywanym w kapitule krakow-skiej, że zapowiedzianego tekstu przywileju biskupa Maura nie ma tam ani śladu.

Item de eisdem praediis tenentur heredes dare plebano decimum caseum, decimum agnellum, decimum porcellum. Item de lacubus Petri Sancznigiewsky datur plebano decimus piscis etc.»

Zanim przystąpimy do rozbioru dokumentu biskupa Maura, poddamy zbadaniu autentyczność transsumptu biskupa Iwona z r. 1219. Badanie to z natury rzeczy ograniczyć się musi do kryteriów wewnętrznych, przy pomocy materiału porównawczego, którego dostarczą nam nieliczne — co prawda — inne dokumenty Iwona Odrowąża.

Dokumentów tego biskupa znamy wszystkich siedm (nasz byłby zatem ósmy), z tych jeden jeszcze z czasów jego kanonikatu i kancelarstwa, z d. 24 czerwca 1213¹, przechowany w oryginale, sześć zaś z czasów biskupstwa, mianowicie: 1) z d. 25 grudnia 1219 dla klasztoru w Mstowie, znany z kopii²; 2) bez daty dnia z r. 1222 dla klasztoru w Mogile, oryginał³; 3) z d. 6 sierpnia 1223 dla brata swego Wisława, oryginał⁴; 4) z d. 28 września 1227 r. dla Dominikanów krakowskich, oryginał⁵; 5) z d. 29 września 1228 r. dla klasztoru w Dłubni, kopia⁶; 6) z d. 18 stycznia 1229 dla klasztoru w Mogile, oryginał⁷.

Zarówno styl, jak i formuły dokumentalne transsumptu Iwonowego z r. 1219, nie budzą żadnych podejrzeń, przeciwnie, noszą one wszelkie cechy dyplomatyczne z pocz. XIII w., w szczególności właściwe dokumentom biskupa Iwona. Dyktat jego nie razi żadnym anachronizmem, nie zawiera żadnych zwrotów ani wyrażen niezgodnych z duchem czasu; zwięzły i prosty styl, znany z innych dokumentów Iwonowych, stanowi ważne znamię jego autentyczności. Z ważniejszych formuł, ten typ inwokacyi jest wówczas najczę-

¹ Rzyszcz. Mucz. Cod. dipl. Pol. t. III, nr. 7.

² Kod. dypl. Mpol. t. II, nr. 385. Wydawca tego kodeksu mylnie przenosi datę tego dokumentu na r. 1220, wychodząc z fałszywego założenia, że jeden ze świadków, Pęclaw, kustosz krakowski nie mógł jeszcze w r. 1219 sprawować tej godności kapitulnej, bo w r. 1220 (Kod. mogil. nr. 1) występuje jako kustosz Herman. Otóż Piekosiński nie zwrócił uwagi na to, że ów Herman był kustoszem u św. Michała (por. Kmp. I. nr. 9 i 12) a nie katedralnym.

³ Kod. mog. nr. 2.

⁴ Tamże, nr. 3.

⁵ Rzyszcz. Mucz. t. I. nr. 18.

⁶ KKK. t. I. nr. 21.

⁷ Kod. mog. nr. 9.

ściej w użyciu, taki mają też cztery z wyżej wymienionych dokumentów Iwona¹. Również intytulacya singularna, zaczynająca się od zaimka »Ego«, jest w tych czasach jeszcze regułą i tylko dwa dokumenty biskupa Iwona posiadają intytulacyę pluralną², lecz oba znane są z kopii, w której już późniejszy przepisywacz mógł dokonać przemiany wyszłej w jego czasach z użycia formy singularnej na powszechne później »majestaticum«. Salutacya, jakkolwiek należy do rzadszych formuł dyplomatycznych, nie obcą jest jednak dokumentom osób duchownych tych czasów³. Komminacya, zawierająca klątwę, przy końcu transsumptu, stanowi również cechę współczesnych dokumentów i w zbliżonym brzmieniu występuje w innych dokumentach biskupa Iwona⁴.

Szczegóły chronologiczne transsumptu również nie wykazują żadnej sprzeczności, a rzetelność ich łatwo można sprawdzić. I tak biskupa Maura trafnie nazywa Iwo siódmym z rzędu swoim poprzednikiem, licząc wstecz od swego bezpośredniego antecessora⁵, jak to wówczas było w zwyczaju. Podobnie biskup poznański Benedykt (ok. r. 1190) określił Radwana, jako piątego swego poprzednika⁶. Datacy transsumptu składa się z kilku znamion chronologicznych na określenie roku, co jest szczególnie charakterystyczną cechą dokumentów Iwonowych⁷. Epakta III i konkurrenta I, zgadzają

¹ Z lat 1213, 1222, 1227 i 1228.

² Z lat 1219 i 1228.

³ Por. dok. biskupa krak. Pełki z r. 1192 (KM. I. nr. 3), Wincentego Kałużbka z r. 1210 (Ib. II. nr. 386), biskupa płockiego Guntera z r. 1227 (Ib. II. nr. 392), arcyb. Pełki z r. 1233 (RM. II¹, nr. 15), etc.

⁴ Z lat 1219 i 1229.

⁵ Okazuje się to z następującego zestawienia:

7) Maurus, 1109—1118.

6) Radost, 1118—1142.

5) Robert, 1142—1144.

4) Mateusz, 1144—1166.

3) Gedko, 1166—1185.

2) Pełka, 1186—1207.

1) Wincenty, 1207—1218.

0) Iwo, 1218—1229.

⁶ Por. moją rozprawę: Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w. Kwart. hist. z r. 1910, str. 84.

⁷ Por. np. dokument biskupa Iwona z r. 1227 (RM. t. I. nr. 18), który prócz daty »ab incarnatione« podaje — podobnie jak nasz transsumpt — epaktę, konkurrentę i rok pontyfikatu wystawcy.

się z rokiem 1219. Jako datę pontyfikatu podaje transsumpt rok pierwszy. Otóż Katalogi biskupów krakowskich i Rocznik kapitulny krakowski kładą jego konsekrację pod rokiem 1218, bez bliższego jednak określenia pory, w której zasiadł na stolicy biskupiej¹. Ponieważ jednak na ten sam rok przypadła rezygnacja poprzednika jego, Wincentego i Kadłubka, z godności biskupiej, oraz podróż Iwona do Rzymu², przeto przyjąć trzeba, że konsekracja jego odbyła się w drugiej już połowie roku 1218, a w takim razie w dniu wystawienia transsumptu, 15 sierpnia 1219, mógł jeszcze trwać pierwszy rok pontyfikatu Iwona³.

Najważniejszym jednak probierzem autentyczności transsumptu Iwonowego są świadkowie, wszyscy znani ze współczesnych dokumentów, choć w żadnym z nich kapituła krakowska nie występuje w tak pełnym jak tu komplecie: sześciu dygnitarzy i 17 kanoników bez godności⁴. Przyjrzyjmy się im bliżej i okreśmy na podstawie innych dokumentów ich chronologię w celu stwierdzenia ich współczesności.

Z dostojników kapitulnych wymienieni są w transsumpcie Iwonowym w porządku następujące osoby:

1) Wisław występuje jako dziekan już w r. 1206 (RM. I. nr. 7) i sprawuje tę godność do r. 1229, w którym postąpił na katedrę biskupią w Krakowie (KMp. I. nr. 12).

2) Bogufał był proboszczem w latach 1206—1228 (KKK. I. nr. 11 i 29).

3) Andrzej sprawuje archidyakonat w latach 1206—1219 (RM. I. nr. 7. — KM. II. nr. 385).

4) Benedykt był scholastykiem w latach 1206—1224. (RM. I. nr. 7. — Roczn. kap. krak. MP. t. II. s. 802).

5) Wawrzyniec jako kantor występuje w latach 1206—1222 (RM. I. nr. 7. — K. mog. nr. 2).

6) Pęciśław (Pęcław) z godnością kustosa występuje w latach 1219—1230 (KM. II. nr. 385. — K. mog. nr. 10).

¹ Mon. Pol. t. II. str. 802, t. III. str. 329.

² Por. Długosz, Hist. Pol. t. II. str. 206. Szczegóły wiarygodne z nieznanego źródła. Zob. Al. Semkowicz, Krytyczny rozbiór, str. 214.

³ Konsekracja jego odbyła się widocznie jeszcze przed 28 września 1218 r., gdyż dokument z r. 1227, mający tę datę dzienną, wspomina już o 10 roku pontyfikatu (RM. t. I. nr. 18).

⁴ Najpełniejszy znany z tych czasów spis kanoników z r. 1222 (K. mog. nr. 2) wylicza tylko 14 kanoników kapitulnych.

Z kanoników, niesprawujących dostojenstw, wymienieni są w naszym dokumencie:

- 1) Wojko, 1212—1219 (KKK. I. nr. 8. — KM. II. nr. 385).
- 2) Radulf, 1214—1222 (KM. II. nr. 383. — K. mog. nr. 2).
- 3) Błażej, 1206—1222 (RM. I. nr. 7. — K. mog. nr. 2).
- 4) Marcin, 1212—1220 (KKK. I. nr. 8. — K. mog. nr. 1).
- 5) Jan, 1212—1222 (KKK. I. nr. 8. — K. mog. nr. 2).
- 6) Doman, 1219—1235 (KM. II. nr. 385. — Tamże, nr. 413).

7) Wyhardus jako kustosz kielecki występuje w dokum. z r. 1212 (KM. I. nr. 19); czy jednak w obu wypadkach nie jest to tylko pomyłka zamiast »Richardus«, który jako kanonik krakowski występuje w latach 1210—1222. (KM. II. nr. 380. — K. mog. nr. 2).

- 8) Stefan, 1206—1228 (RM. I. nr. 7. — KKK. I. nr. 21).

Tych ośmiu kanoników było prawdopodobnie presbyterami, jak okazuje porównanie z dokumentem z r. 1222, gdzie niektórzy z nich są wymienieni wedle stopni święceń¹.

Następuje czterech kanoników dyakonów:

- 9) Trojan, 1210—1236 (KM. II. nr. 380. — RM. I. nr. 26).
 - 10) Piotr, 1212—1224 (KKK. I. nr. 8. — Tamże, nr. 13).
 - 11) Gaudenty, 1212—1220 (KM. I. nr. 15. — K. mog. nr. 1).
 - 12) Grzegorz, 1219—1235 (jak wyżej, pod nrem 6).
- Ostatnich pięciu, to zapewne kanonicy-subdyakonowie:
- 13) Wit, 1212—1222 (jak wyżej, pod nrem 7).
 - 14) Mikołaj, 1206—1228 (jak wyżej, pod nrem 8).
 - 15) Gocwin, 1210—1222 (jak wyżej, pod nrem 7).
 - 16) Zawisza, 1214 (KM. II. nr. 383).
 - 17) Robert, 1220—1222 (K. mog. nr. 1. — Tamże, nr. 2).

Zarówno więc kryteria formalne, jak i świadkowie, znani z współczesnych dokumentów, stwierdzają autentyczność transsumptu biskupa Iwona.

Nierównie trudniejszą jest ocena autentyczności dokumentu biskupa Maura, brak nam bowiem zupełnie współczesnego materiału porównawczego, dlatego wnioski z formalnej jego strony wysnute, nie mogą być zupełnie pewne i ścisłe.

Dokument ten odznacza się przede wszystkim nader prostą budową dyplomatyczną, ubóstwem formuł, z których posiada tylko intytulację i sankcję. Całą niemal osnowę stanowi tu dyspozycja

¹ K. mog. nr. 2. Dokument ten wymienia ich tylko pięciu.

odznaczająca się krótkim, lapidarnym stylem, pozbawionym zupełnie frazesów i wszelkich ozdób retorycznych. Szczególnie charakterystyczną i wysoce archaiczną jest króciutka anatema, zjawiająca się w podobnej formie jeszcze niekiedy w drugiej połowie XII w.¹ Tą formą swą odbiega przywilej pacanowski zarówno od późniejszych dokumentów polskich, jak i od współczesnych mu okazów nawet prywatnej dyplomatyki zachodniej, mających w tym czasie już dobrane rozwinięte formy dyplomatyczne.

Wewnętrznej prostocie tekstu odpowiadała niewątpliwie zewnętrzna forma dokumentu Maura. Konfirmacja Iwona uzasadnia konieczność jego odnowienia względem na „*ineruderatam formam... simplicis et rustice antiquitatis*“, przyczem ani słowem nie wspomina o pieczęci, której też prawdopodobnie nie było wcale.

Wszystkie te kryteria, tak wewnętrzne, jak zewnętrzne, świadczą za autentycznością przywileju pacanowskiego, który był typowym okazem dokumentu prywatnego z epoki jego upadku², która na Zachodzie przypada na wiek X i XI, u nas zaś przetrwała dłużej, prawie do końca wieku XII. Dyplom formalny stracił w tym czasie znaczenie środka prawnie dowodowego, a w ślad za tem zeszedł do rzędu prostego, niewierzytelionego aktu, którego celem było jedynie zachowanie danego zdarzenia w pamięci. Ten cel nie wymagał oczywiście form ani zewnętrznych, ani wewnętrznych, nie potrzebował też legalizacji ze strony wystawcy, a cały jego walor tkwił w końcowej maledykcji, obowiązującej jedynie w sferze sumienia religijnego.

Otóż przypuszczam, że tak było i w naszym wypadku. Przy poświęceniu kościoła w Pacanowie biskup i patron poczynili nadania dziesięcinne, które spisano współcześnie na kawałku pergaminu na wieczną pamiątkę, aby każdoczesny pleban wiedział, co mu się należy ze stołu biskupa i dziedzica, na zabezpieczenie zaś swych praw miał w zanadru na piśmie anatęmę biskupią. W zwyczajnych warunkach mogło to wówczas wystarczyć i niewątpliwie wystarczało, ale na wypadek procesu, taki akt niewierzytelniony, pozbawiony był zgoła wartości i znaczenia dowodowego, tembardziej, jeśli nie było w nim wymienionych świadków czynności nadawczej, którzy w razie potrzeby mogli zaświadczyć jej dojście do skutku.

¹ Por. dokument Benedykta, biskupa poznańskiego z ok. r. 1190. KWp. nr. 29.

² Bresslau H., Urkundenlehre, t. I. str. 500 nast.

Za wzorem Zachodu dokument formalny zaczął sobie u nas w ciągu XII w. zdobywać uznanie i prawo obywatelstwa, tak, że w początkach XIII w. już taki akt, pozbawiony form i niewierzytelny pieczęcią, odbiorcy nie wystarczał. Wyraźnie podkreśla to transsumpt biskupa Iwona, że dokument Maura z powodu nieokrzesanej formy (*ineruderatam formam privilegiorum*) stał się dla kościoła pacanowskiego nieprzydatny. Dlatego były kanclerz książęcy, bywalec we Włoszech, ojczyźnie dyplomu, znawca zachodniej dyplomatyki, zastąpił stary przywilej nowym, *eruderationi cirographo*¹, jak się znamienne wyraża, a uczynił to w formie transsumptu, u nas jeszcze podówczas dość rzadkiej.

Do każdego transsumptu zwracamy się zwykle z pewną nieufnością, bo to był istotnie najdogodniejszy i najczęstszy sposób przemycania fałszyfikatów. W naszym jednak wypadku nie budzi podejrzenia, a prostota budowy i lakoniczność stylu, właściwe dokumentowi Maura, byłyby już w czasach biskupa Iwona niemożliwe.

Rozpatrzmy z kolei materiał faktyczny, zawarty w dokumencie biskupa Maura i starajmy się wyciągnąć zeń wnioski ogólniejszej natury.

Niektórych kwestyi, zwłaszcza dotyczących się stosunków kościelnych, dotknął już przedemną znalazca i pierwszy wydawca omawianego dokumentu, ks. dr. Kozicki, oraz dr. Zachorowski w pracy *Początki parafii polskich*. Ten ostatni zwrócił uwagę, że dokument Maura zawiera jedną z najdawniejszych wzmianek o kościołach wiejskich w Polsce². Datę erekcyi kościoła określa ks. Kozicki na rok 1109 na tej podstawie, że rok ten podają akta wizytacyi³, skąd Sz. autor wnosi, że była ona zapewne wypisana *in verso* transsumptu Iwonowego. Otóż nadmienić trzeba, że powołane wizyty określają rok tylko w przybliżeniu (*circa a. 1109*); lecz choćby nawet ta data figurowała *in dorso* konfirmacyi biskupa Iwona, to przypuścić należy, że wpisano ją tam nie współcześnie, ale dopiero później, jako znaną

¹ Wyraz ten, oznaczający właściwie szczególny rodzaj podwójnych dokumentów, jest tu użyty niewłaściwie w ogólnem znaczeniu »dokumentu«.

² L. c. str. 13.

³ Wizyta Małachowskiego z r. 1699: »ecclesia parochialis circa annum 1109 partim ex lapide, partim ex lateribus edificata, ad petitionem heredis Seminiani a Mauro episcopo Crac. consecrata (Acta Visit. t. XIV, p. 196). Wizyta Poniatowskiego z r. 1783 wspomina o dokumencie Maura z r. 1109, ale powołuje się na oblatę w aktach konsystorza krak. (Acta Visit. t. LVI, p. 4).

z roczników początkową datę episkopatu Maura (1109—1118). Zresztą dacie 1109 sprzeciwia się ta okoliczność, że dzień konsekracji obchodzono w kościele pacanowskim w pierwszą niedzielę po św. Bartłomieju¹ (24 sierpnia), która przypadała najpóźniej na 30^e sierpnia, podczas gdy poprzednik biskupa Maura, Baldwin, zmarł dopiero 7 września 1109². Konsekracja kościoła pacanowskiego przez biskupa Maura mogła się przeto odbyć najwcześniej z końcem sierpnia 1110 r., gdy zaś biskup Maurus zmarł dnia 5 marca 1118 r.³, jako termin *ad quem* przyjąć zatem należy sierpień r. 1117.

Dr. Zachorowski, powołując się na dokument Maura, zwrócił uwagę na uwidoczniający się w nim stosunek terytorium dziesięcinnego do późniejszego terytorium parafialnego i wysnuł stąd wniosek o wpływie czynnika czysto kościelnego, dziesięcinnego, na tworzenie się organizacji parafialnej w Polsce. Moment własności prywatnej (rodowej), który autor wykazał w innych wypadkach, tu zdaje się on wyłączać, w każdym zaś razie przypisuje mu rolę podrzędną, wysuwając na pierwszy plan czynnik kościelny⁴. Sprawa ta domaga się bliższego rozpatrzenia na tle stosunków rodowo-własnościowych, punktem zaś wyjścia dla tych badań będą wymienione w dokumencie miejscowości oraz osoba patrona kościoła św. Marcina — Siemiana.

Około tej postaci skupia się głównie nasza uwaga, choćby z tego względu, że jest to najdawniejszy znany u nas świecki patron kościelny⁵. Że zaś prawo patronatu wyrosło na gruncie własności prywatnej⁶, a ta znów ściśle związana była z stosunkami rodowymi, więc przedewszystkiem nasuwa się pytanie: kto był ów Siemian, z jakiego pochodził rodu i w jakim stosunku pozostawał do wymienionych w dokumencie Maura włości, z których dziesięciny przeznaczał biskup na rzecz kościoła w Pacanowie? Ciekawość naszą w tym względzie potęguje okoliczność, że mamy tu do czynie-

¹ Acta Visit. t. LVI. p. 4.

² Rocznik i kalendarz krak. Mon. Pol. II. s. 797 i 930.

³ Tamże, str. 797 i 915.

⁴ L. c. str. 22.

⁵ Pierwszą wyraźną wzmiankę o patronach we właściwym znaczeniu mieliśmy dotąd dopiero w bulli papieża Celestyna III. z r. 1193 dla klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Por. Abraham, Początki prawa patronatu w Polsce, Przegl. pr. i adm. z r. 1889, str. 595.

⁶ Abraham, l. c. str. 593 nast.

nia z osobą bezwątpienia znaczniejszą, żyjącą w samych początkach XII w., z których to czasów znanych nam ludzi na palcach mogliśmy policzyć.

Na naszego Siemiana zwrócił już uwagę nieodżałowany nasz uczony prof. Potkański, w niedrukowanej dotąd pracy p. t. »Ród Nagodzciców«, którą przedstawił na posiedzeniu Wydziału hist. filoz. Akad. Umiej., d. 18 marca r. 1907, a króciutkie tylko streszczenie podał w »Sprawozdaniach z posiedzeń«. Mając możność korzystać z tej niezmiernie ciekawej i ważnej pracy w rękopisie, poczuwam się do obowiązku uwzględnić te wyniki badań Potkańskiego, które łączą się z tematem niniejszych rozważań.

Potkański rzucił pomysł, że ów Siemian mógłby być członkiem rodu Nagodzciców-Jelitów, czyli Kozlichrogów. Pomysł taki nasuwają dwie okoliczności:

1) W księdze konfraterni lubińskiej zapisano przy końcu XII w. imię Siemiana Dziwiszowica¹. Imię Dziwisz, skrócone z Dziwigor, a odpowiadające kościelnemu imieniu Dyonizy, było rodowem u Nagodzciców, a w innych rodach prawie nieużywanem². Jeden z tych Dziwiszów, proboszcz szkalmierski, żyjący w pocz. XV w., pisze się »z Pacanowa«³. Otóż ów Siemian Dziwiszowicz z końca XII w., niewątpliwie Nagodzie, mógłby być wnukiem naszego Siemiana, patrona pacanowskiego.

2) Pacanów za czasów Długosza należał do Nagodzciców⁴.

Mimo tak pojętych danych do wysnucia wniosku, że Siemian z dokumentu biskupa Maura pochodził z rodu Nagodzciców, Potkański, niezmiernie (powiem — nadmiernie nieraz) ostrożny w konstrukcyi historycznej, odrzucił ten pomysł i wolał »zostawić tych Siemianów tak jak są, tj. nie łączyć ich z sobą, choć się to może wydać pojętnem«. Na uzasadnienie takiej konkluzyi podał Potkański najpierw ogólną metodyczną wskazówkę, że »nie należy w ogóle zbyt

¹ Mon. Pol. t. V. str. 580. Wydawca tej księgi kładzie datę 1170. Ponieważ jednak przed Siemianem zapisany jest Odo (Mieszkowicz) z żoną i synami, których miał dwóch, przeto ze względu na datę urodzenia drugiego jego syna Ottona, mianowicie rok 1191 lub 1192 (Balzer, Genealogia Piastów, str. 224) trzeba przesunąć czas wpisania kommemoracyi na sam koniec XII w.

² Zwrócił na to uwagę już Piekosiński: Rycerstwo Pol. t. II. str. 248. Podzielał to zapatrywanie Potkański w cyt. rozprawie.

³ Piekosiński, Zapiski sandomierskie, nr. 76, 162, 315, 1009.

⁴ Długosz, Lib. Beneficiorum, t. II, str. 422.

ruchomiąć stosunków średniowiecznych; lat trzysta (*sic*), to zbyt długi okres, aby móżd powiedzieć, że i w pierwszych latach XII w. ci sami Nagodzice mieszkali w Pacanowie. Ten negatywny wniosek autora »Rodu Nagodzciców«, opiera się na dwóch przesłankach:

1) Że imię Siemian poza tym jednym przykładem z księgi lubińskiej — o ile można sprawdzić — już więcej w tym rodzie się nie powtarza.

2) Że w r. 1219, t. j. w czasie wydania transsumptu Iwonowego dziedzicem Pacanowa i patronem kościoła był komes Pakosław, na którego prośbę biskup Iwo transsumował dokument Maura. »Jest to — słowa autora — dobrze znany z dokumentów współczesnych komes Pakosław Stary. Należał on do rodu Habdanków, jak samo imię wskazuje i pieczęć, na której widnieje znak tego rodu«¹. Dodaje w końcu Potkański, że »związać z sobą oba te rody (Nagodziców i Habdanków) nie jesteśmy w możności, wszelkie też kombinacye i domysły w tym względzie na nicby się nie przydały«.

Tego zapatrywania zasłużonego badacza naszej przeszłości podzielać nie mogę, i uważając naszego Siemiana za Nagodzica, sądzę, że jest on istotnie protoplastą późniejszych Pacanowskich.

Przedewszystkiem imię Siemian było u Nagodziców, przynajmniej do końca XIII w., rodowem, i prócz owego Dziwiszowica z księgi lubińskiej, dadzą się wykryć inni Nagodzice tegoż imienia. I tak u schyłku wieku XIII występuje Siemian »de Głow«, który w roku 1279 sprawował urząd podczaszego krakowskiego, a w roku 1290 stolnika krakowskiego². Otóż »Głow« to niewątpliwie osada »Głowo« w ziemi łęczyckiej, nad rzeką Swonką, w parafii Gieczno³. Leży ona właśnie na linii rozsiedlenia Nagodziców, między Gajem a Modrzewiem, także osadami Nagodziców⁴. Z tego to Głowa wyszła zapewne rodzina Głowów h. Nagody, która w XV w. przeniosła się

¹ W notce nadmienia Potkański, że idzie w tym względzie zupełnie za zdaniem Piekosińskiego, iż »Pakosławy nie są Lisy, lecz Habdanki, a imię Pakosław, stałe się w tym rodzie powtarzające, uznać należy za rodowe«.

² Kod. kat. krak. t. I. nr. 82 i Kod. wpol. t. II. nr. 516. W tym ostatnim dokumencie występuje on w towarzystwie dwóch Floryanów, także Nagodziców. Za członka tego rodu uważał go też Piekosiński, l. c. str. 213.

³ Słownik geograficzny Król. Pol. »Głowo«.

⁴ Paprocki zalicza dziedziców tych wsi do Nagodziców. »Herby ryc. pol.« str. 267 i 270.

w Pilźnieńskie (gdzie założyła osadę Głowów) i dalej na Ruś¹. Znamy nadto kilka wsi o nazwach urobionych z imienia Siemian, które pozostają niewątpliwie w związku z Nagodzicami. I tak w okolicy Kutna i Gostynina mamy na przestrzeni około 4 mil dwie wsie o nazwie »Nagodów«, a w ich sąsiedztwie Siemiony, Siemianów i Siemianice. Wszystkie te wsie leżą na linii rozsiedlenia Nagodziców, w pobliżu innych wsi tegoż rodu (Kotowa, Gaju i Dębowej góry)². Nadto Potkański zwrócił uwagę, że osada śląska pod Krzyżborkiem, zwana dziś Ludwigsdorf, zwała się dawniej Nagodowice. Otóż w pobliżu niej (ok. 3 mile) leży wieś Siemianice (pod Bolesławcem).

Wszystko to wskazuje na ścisły związek imienia »Siemian« z rodem Nagodziców i każe uznać to imię u nich za rodowe. Że i Siemian z dokumentu biskupa Maura był Nagodzicem, przemawia za tem ta okoliczność, iż był patronem kościoła św. Marcina, a więc i dziedzicem Pacanowa, w którym w dwa (nie trzy, jak utrzymywał Potkański) wieki znów spotykamy się z tym rodem. Oto z początkiem XIV w. żyje Piotr z Mokrska i Pacanowa, kasztelan małegojski (1306—1310), później wiślicki (1315), wreszcie sandomierski (1317—1328), ojciec biskupa Floryana z Mokrska, notorycznego Nagodzica³.

Chodzi o to, czy możemy naszego Siemiana łączyć genealogicznie z tym Piotrem i upatrywać ciągłość w dziedziczeniu Nagodziców na Pacanowie. Śp. Potkański przestrzega przed unieruchomianiem stosunków średniowiecznych — w zasadzie słusznie, choć z drugiej strony, jeśli chodzi o to, co uważać za regułę w tych czasach: czy tendencję do zmiany w stosunkach własności ziemskiej, czy przeciwnie dążność do utrzymania ich stałości, to przyjąłbym raczej ten drugi pogląd, pomny na siłę średniowiecznych związków krwi, przywiązanie do ziemi rodowej i prawną jej ochronę

¹ Paprocki, l. c. str. 269 oraz Boniecki, Herbarz szlachty pol. pod »Głowowie«.

² Na ten szczegół nie zwrócił uwagi Potkański.

³ Zob. o nim Piekosińskiego, Rycerstwo małopolskie, t. I. str. 256. — Por. nadto Kod. małop. t. I. nr. 175, gdzie występuje nasz Piotr w dokumencie, znanym tylko z dwóch błędnych kopii, z których w jednej podany jest jako Petrus castellanus »dictus Paczn«, w drugiej »dictus Pacemus«. Podzielałam zdanie Piekosińskiego (l. c.), że tu mowa o Pacanowie, w którym niebawem znów widzimy notorycznych Nagodziców (od r. 1397 Dziwisz z Pacanowa, prepozyt szkalmierski. Zap. sandomierskie, nr. 76, 162, 315 etc.). — O tem, że Piotr był ojcem biskupa Floryana, zob. MPol. t. II. str. 912. — O pochodzeniu biskupa Floryana, zob. MPol. t. III. str. 370.

w postaci prawa bliższości. Mnogie są też przykłady, że własność ziemską, zwłaszcza u większych rodów, trwała nieraz przez szereg wieków, a możnaby przytoczyć wiele dowodów na to, że rody, których członkowie występują w danych miejscowościach w wieku XII, trzymają je jeszcze w swem władaniu w XV, ba nawet w XVI i XVII stuleciu¹. W każdym poszczególnym wypadku trzeba przeto rzecz badać z osobna.

Co do Pacanowa, to pozorną przeszkodę w upatrywaniu ciągłości dziedziczenia Nagodziców między Siemianem z pocz. XII w. a Piotrem z pocz. XIV w. stanowi ów Pakosław, na którego prośbę biskup Iwo transsumował przywilej Maura. Potkański uważał go za Habdanka i utożsamiał nawet ze znaną postacią współczesną, Pakosławem Starym, synem Lasoty. Przyjmując to przypuszczenie, nie musimy równocześnie uważać Pakosława za dziedzicę Pacanowa. W dokumencie występuje on w roli interwenienta, a wiadomo, że na interwenientów upraszano zazwyczaj właśnie osoby wpływowe i znaczne. Jeśli przeto nasz Pakosław jest identyczny z Pakosławem Starym-Habdankiem², to z tej okoliczności, że wstawiał się u biskupa Iwona za kościołem pacanowskim, nie ma powodu wysnuwać wniosku, że był dziedzicem Pacanowa, a nawet patronem kościoła św. Marcina. Mógł być zresztą Pakosław-Habdank współpatronem kościoła i z tego tytułu interwenientem w dokumencie Iwonowym. Pod samym Pacanowem, w Karsach i Książnicach, spotykamy w połowie XV w. Habdanków³. Karsy należą do parafii pacanowskiej, więc z tego tytułu mogli mieć Habdanki współpatronat kościoła. Lecz oni są w tych stronach niewątpliwie przybyszami, i to przyjeźdźcami, pochodzą bowiem z Sudółu i Budziszowic⁴ pod Skalbmierzem, gdzie było główne gniazdo małopolskich Habdanków (Skalbmierz od Skarbimirza, imienia Habdanków). Skłaniałbym się nawet do przypuszczenia, że także posiadłości Nagodziców w okolicy Skalbmierza i Działoszyc mogły być przez nich nabyte drogą przyżenku. Na związki rodzinne między Habdankami a Nagodzicami, i to już wczesne, bo

¹ Np. Toporeczyce w okolicy Tęczyna, Odrowążę w okolicy Końskiego, Łabędzie — Skrzynna, Pałuki — Łekna, Leszczyce — Łabiszyna i Pakości etc.

² Zwracam uwagę, że prócz Pakosława Starego żyło współcześnie jeszcze dwóch innych Habdanków tego imienia: Pakosław Młodszy Wojciechowicz i Pakosław Włostowicz. Zob. o nich artykuł Dra Łodyńskiego w Mies. herald. z r. 1911 zes. 5/6.

³ Długosz, Lib. Ben. t. II. str. 421, 422.

⁴ Długosz, l. c. i Boniecki pod Książnikami.

pocz. XIII w. sięgające, wskazywałyaby wymiana imion rodowych. Tak np. Floryan, jedno z najbardziej typowych imion u Nagodzciców, pojawia się w tym czasie także u Habdanków: nosi je brat rodzony Pakosława Młodszego, a stryjeczny Starego¹. [Naodwrot mogło imię Pakosław dostać się przez kobiety od Habdanków do Nagodzciców, i Pakosław z dokumentu Iwona mógłby być nawet Nagodzcicem, a niekoniecznie Habdankiem². Nie jest to imię w tym czasie już wyłącznie Habdankom tylko właściwe, lecz spotykamy je u innych nadto rodów, na Śląsku³ i na Mazowszu⁴. Tylko wielkopolskich Pakosławów uważać trzeba za Habdanków, bo tam w okolicy Lubinia było pierwotne ich gniazdo.

Z rozważań tych wynika, że Pakosław z r. 1219 nie powinien wchodzić w drogę Nagodzcicom pacanowskim i nie ma powodu przypuszczać, że Pacanów w tym czasie był w ręku Habdanków, przeciwnie, jest wysoce prawdopodobnem, że między Siemianem z pocz. XII w., a Piotrem i jego następcami z XIV i XV w., dziedziczył na Pacanowie cały łańcuch nieznanych nam bliżej Nagodzciców. Z pośród licznych Floryanów, których w XIII w. spotykamy w ziemi krakowskiej i sandomierskiej, zapewne niejedyn był także rodem z Pacanowa. Niestety źródła z tych czasów nie podają nam jeszcze miejsca pochodzenia osób stanu rycerskiego i stąd pochodzi nasza niepewność w określaniu rodowem jednostek.

Wykazanie, że Nagodzice dziedziczyli na Pacanowie już co najmniej od początku XII w., osłabia w znacznej mierze tezę Potkańskiego, upatrującą pierwotne gniazdo tego rodu nie w Małopolsce, ale w Sieradzkim, w okolicy Rozpry. Polemikę z wywodami zasłużonego badacza, zanim praca jego zostanie ogłoszona, uważam za rzecz niepożądaną — może mi to danem będzie uczynić w innym czasie i na innym miejscu. Tu tylko ogólnie zauważę na podstawie własnych badań nad tym rodem, że: 1) w odniesieniu do Rozpry ani jedna wzmianka o osiedleniu w tej okolicy Nagodzciców nie może się równać pod względem starożytności z dokumentem Maura, stwier-

¹ Kod. mp. t. I. nr. 24.

² Przychodzi tu na myśl, co niech rozstrzygną filologowie, że nazwa Pacanów, pierwotnie zawsze Paczonów, może pochodzić od Pakosława = Paczona. Zwracam uwagę, że w dokumencie Maura osada ta nie ma jeszcze nazwy, która pojawia się dopiero w dokumencie Iwona z r. 1219 wraz z Pakosławem.

³ Pakosław Henrykowicz de Slesia. Kod. mog. nr. 12.

⁴ Pakosław z Żyromina. Kod. mazow. nr. 10.

dzającym ich osadnictwo w Małopolsce już na pocz. XII w., 2) że gniazdo rozpierskie przedstawia się tylko jako ogniwo w łańcuchu osadniczym Nagodziców¹, który się ciągnie od Pacanowa (gniazdo) w kierunku pñ. zach. przez Szczaworzysz, Żerniki i Widuchową do Mokrska nad Nidą (gniazdo), skąd wysyła gałąź secygniewską na południe, dalej przez Bizorędę pod Chęcunami i Małogoszczą ku Węgleszynowi (gniazdo), skąd znów ramię południowe przez Kępie do Witowic Pieniążków (gniazdo). Dalej przez Mnin, Pilczycę i Czermino, skąd jedna gałąź idzie pod Żarnów (Skórkowice, Dziebałtów), zmierza ten łańcuch osadniczy Nagodziców do Majkowic pod Przedborzem nad Pilicą, gdzie wznoszą się do dziś dnia potężne zwaliska zamku Floryana Szarego, Surdega. Tu poczyną się obszerniejsze gniazdo rozpierskie, które otacza ten gród od południa i zachodu, przechodząc ku północy znów w łańcuch, ciągnący się w tym kierunku wzdłuż wschodniej granicy ziemi łęczyckiej aż po Kutno i Gostynin. Na terytorium łęczyckiem osadnictwo Nagodziców ma przeto widocznie charakter »pograniczny«, jak znów ich osadnictwo pod Rozprzą, Żarnowem i Małogoszczą, zdaje się być w związku z tymiż grodami².

Gniazdo pacanowskie jest w tym osadniczym łańcuchu końcowem ogniwem, wysuniętem najdalej na południe. Czy i najstarszem, jakby z chronologii dokumentów wnosić można — tego na razie nie twierdzę, jakkolwiek wydaje mi się to wcale prawdopodobnem.

Położenie i rozmieszczenie osad w gnieździe pacanowskiem możemy poznać dopiero na podstawie działów rodzinnych z pocz. XV w. oraz Długosza *Liber Beneficiorum*³. Znamy dwa działy rodzinne, jeden z r. 1419, przekazany w Paprockiego »Herbach rycerstwa polskiego«⁴, drugi z r. 1432, który znalazłem w aktach wiślickich, przechowanych w Archiwum głównem w Warszawie⁵.

W pierwszym z tych działów, który czynią synowie Floryana z Mokrska, Pacanów, Niegosławice, Rataje i Szczucin⁶ dostały się Floryanowi. W drugim dziale, między Floryanem z Mokrska

¹ Na to zjawisko nie zwrócił uwagi śp. Potkański w swej pracy.

² Potkański wykazał to tylko w odniesieniu do Rozprzy.

³ Długosz, Lib. Benef. t. II. str. 422—426.

⁴ Paprocki, Herby ryc. pol. str. 257.

⁵ Tom VI. pag. 178.

⁶ W tekście Paprockiego mylnie Schuchezyn.

a Tomaszem i Janem z Secygniewa, pierwszy otrzymał dwór w Pacanowie *circa templum* z przynależnościami i niektórymi częściami miasta, nadto wsie: Wilkowyje, Górę i Sadowe; dwaj drudzy dostali niektóre części Pacanowa, Karsy, oraz 100 grzywien na Zgórsku. Wedle Długosza zaś do Floryana i Piotra Pacanowskich, synów stolnika krakowskiego, należy Pacanów, gdzie pewną część ma nadto Piotr Secygniewski, dalej Niegostawice, Szczeglin, Zgórsko, Żabiec, Słup, Wilkowyje i Czermino (Czyrnin)¹, nadto w Karsach dziedziczy wspomniany Piotr Secygniewski, a w Świniarach Jan Zakrzowski, wszyscy Nagodzice.

Zestawmy teraz wsie dziesięcinne kościoła pacanowskiego z dokumentu biskupa Maura z temi, które w XV w. wykryliśmy w posiadaniu Nagodziców w okolicy Pacanowa.

<i>Dok. Maura.</i>	<i>Dział z r. 1419.</i>	<i>Dział z r. 1432.</i>	<i>Lib. Benef.</i>
1. Pacanów	Pacanów	Pacanów	Pacanów
2. Żabcze	—	—	Żabiec
3. Zgórsko	—	Zgórsko	Zgórsko
4. Niegostawice	Niegostawice	—	Niegostawice
5. Górowo	—	Góra	—
6. Gorakowo	—	—	—
7. Szczegolino	—	—	Szczeglin
8. Kwasowo	—	—	—
9. —	Rataje	—	—
10. —	Szczucin	—	Szczucin
11. —	—	Wilkowyje	Wilkowyje
12. —	—	Sadowe	—
13. —	—	Karsy	Karsy
14. —	—	—	Słup
15. —	—	—	Czermino
16. —	—	—	Świniały

Na ośm wsi, płacących w pocz. XII w. dziesięciny kościołowi w Pacanowie, sześć znaleźliśmy jeszcze w XV w. w rękach Nagodziców. Pozostają jeszcze dwie, Kwasowo, nie dające się później wykryć w ręku tego rodu i Gorakowo, co do której nie mamy pewności, czy nazwa jej później zaginęła, czy też jest ona identyczna

¹ Lib. Benef. t. II. str. 403.

z późniejszą Gorzakwią w parafii Gnojno, oddaloną tylko o 3 mile na płn. od Pacanowa. To ostatnie przypuszczenie jest prawdopodobne, bo wprawdzie w Gorzakwi samej nie znajdujemy później Nagodzców, ale siedzą oni w sąsiednich wsiach: Podstoli¹ i Jarząbkach², parafia Gnojno zaś, do której te wsie wraz z Gorzakwią należą, pobiera dziesięcinę z pewnych pól wsi Słup pod Pacanowem, należącej do Nagodzców³. Jest przeto rzeczą możliwą, że Gorakowo z dokumentu Maura — to Gorzakiew pod Gnojnem, która to wieś — zdaje się — była także kiedyś w posiadaniu Nagodzców.

Prof. Dr. Wł. Abraham wykazał w swej cennej pracy »O powstaniu dziesięciny swobodnej«⁴, że osady i wsie, z których w XII w. płacono dziesięciny, należały głównie lub nawet wyłącznie do fundatora kościoła. Skoro w naszym wypadku fundatorem-patronem był Siemian Nagodzie, przyjąć trzeba, że on był właścicielem wymienionych w dokumencie Maura wsi dziesięcinnych, co potwierdza fakt, że prawie wszystkie pozostały w ręku Nagodzców aż do XV w. Kościół św. Marcina był tedy kościołem rodowym Nagodzców dla gniazda pacanowskiego, podobnie jak kościół w Łeknie dla terytorium Pałuków⁵. Terytorium kościelne, podlegające wówczas duszpasterstwu pacanowskiemu, pokrywało się z gniazdem rodowym Nagodzców. Rozciągało się ono po obu brzegach Wisły, sięgając na lewym brzegu po Gorzakiew, a na prawym po Zgórsko. Otóż stwierdzić trzeba, że jest to obszar, pokrywający się w przybliżeniu z późniejszym dekanatem pacanowskim, czyli księżnickim. To samo zjawisko dostrzegliśmy na terytorium Pałuków, gdzie również granice dekanatu łekneńskiego pokrywają się z gniazdem rodowym Pałuków⁶. Ponieważ zaś późniejsze okręgi dekanalne odpowiadają jak przypuszczać można, pierwotnym terytoriom parafialnym, widoczna przeto, że w pierwotkowej organizacji kościelnej, gniazda rodowe odegrały niepoślednią rolę. Nie wiemy, czy gniazdu pacanowskiemu odpowiadał także jakiś okręg administracyjny, np. ziemia, jak stwierdziliśmy na terytorium Pałuków, gdzie gniazdo rodowe pokrywało się z ziemią. Obecność książęcego grodu, może nie w Pacano-

¹ Piotr de Podstole, Chęcińskie grodzkie, t. I. bez pag.

² Dziwisz a więc Nagodzie. Długosz, Lib. Ben. t. II. 444.

³ Tamże, str. 444.

⁴ Biblioteka warszawska, r. 1891, t. IV. str. 164.

⁵ Por. moją pracę »Ród Pałuków«, str. 31.

⁶ Tamże.

wie, lecz raczej w sąsiednim Słupie (= gród), zdają się stwierdzać okoliczne osady narokowe: Książnice, Świniary i Rataje. Byłaby w tem wskazówka, że klucz pacanowski, to nadanie książęce. Sąsiedztwo królewsczyzn (klucz stopnicki, połaniecki i korczyński), zdaje się ten domysł potwierdzać.

Natomiast późniejsza parafia pacanowska obejmowała tylko część obszaru gniazdowego, w najbliższej okolicy Pacanowa, mianowicie prócz Pacanowa wsie: Szczeglin, Kwasów, Niegosławice, Słup, Karsy, Rataje i Żabiec. Nie sięgała ona już na prawy brzeg Wisły i nie zawierała trzech wymienionych w dokumencie Maura wsi, bardziej od Pacanowa odległych: Góry, Gorzakwi i Zgórska, pomijając już inne w tych stronach osady, które z późniejszych źródeł powiodło się nam wykryć jako własność (niezawodnie już i dawniejszą) Nagodzieców. Terytorium parafii św. Marcina z czasów późniejszych, mogłoby odpowiadać innej jednostce administracyjnej, mianowicie opolu.

Na związek między parafią a opolem nie zwrócono u nas jeszcze dostatecznej uwagi i rzecz ta wymagałaby bliższego zbadania. Tu mimochodem tylko napomknę, że w ziemi lubelskiej, gdzie później niż w innych ziemiach polskich przeprowadzono organizację kościelną, reminiscencye tego związku organizacji kościelnej z opolną trwają jeszcze do XV w. i przejawiają się na kartach ksiąg sądowych. Jakkolwiek rzecz ta odbiega nieco od właściwego tematu, uważam za stosowne przy sposobności zużytkować w tem miejscu moje spostrzeżenia.

W Lubelskiem opole (vicinia) ma nieco odmienną nazwę: »osada«, żywo przypominającą analogiczną nazwę w Czechach, na oznaczenie tejże jednostki terytoryalnej¹. »Osada« spełnia w Lubelskiem tę samą rolę, co w innych stronach Polski opole, więc przede wszystkim świadczy w sporach granicznych, jak wskazują wzmianki: „*habent inducere ossada*“, „*ossadą mają wywieszcz inter Wanglowo et Czczennik*“, „*educit senes alias ossada*“². Otóż w niektórych zapiskach tych czytamy: „*debet inducere parochiam vulgariter ossada*“³. Wyraźnie tu więc zidentyfikowano parafię z osadą czyli

¹ Lippert, Socialgeschichte Böhmens, t. I. s. 320. Wyraz »osada« w znaczeniu »opola« pojawia się sporadycznie w źródłach polskich z innych okolic. Por. np. dok. z r. 1224: *de osada hii fuerunt presentes etc.* Kod. kap. krak. nr. 14.

² Księga lubelska nr. 20696 f. 138^v, 205 i 342 (Archiwum centr. w Wilnie).

³ Tamże, pag. 137^v.

opolem, w czym nowy dowód, że terytoryalna organizacya Kościoła w Polsce powstawała na zrębie gotowego już ustroju politycznego.

Dokument pacanowski rzuca także nieco światła na stosunki gospodarcze klucza pacanowskiego w pocz. XII w. Przedewszystkiem nader ciekawem zjawiskiem jest postać Mangolda z Kwasowa, którego imię nie pozostawia wątpliwości, że mamy do czynienia z — pierwszym znanym — kolonistą niemieckim w Polsce. Niebawem już, w bulli gnieźnieńskiej z r. 1136 pojawi się niemieckie imię Lederg¹, a od szóstego dziesiątka XII w. pierwsze wzmianki o „kolonach“².

Zwraca dalej naszą uwagę dziesięcina z ryb, cieląt, jagniąt, prosiąt i serów, którą patron Siemian zobowiązał się płacić na rzecz kościoła św. Marcina. Taką dań kościelną z płodów gospodarki pasterskiej spotykamy później, w drugiej połowie XII w., w postaci dziewięciny. Tak np. w uposażeniu klasztoru w Mogilnie z r. 1165 wymieniono między innemi „*nonum porcum, nonum poledrum, nonum piscem*“³ a komes Nikor nadał w r. 1175 klasztorowi w Lubiążu, prócz pewnej ilości koni, wołów i krów, dziewiątą rybę (de lacu nonum piscem)⁴. Taka dziesięcina, względnie — jak w naszym wypadku — dziesięcina, świadczy o rozwiniętej gospodarce pasterskiej w niektórych okolicach Polski, szczególnie zaś w ziemi wiślickiej, gdzie jej dawne ślady nad średnią i dolną Nidą przechował najstarszy dokument pobliskiego klasztoru Johannitów w Zagościu.

2. Dwa przywileje księcia Bolesława Konradowicza z r. 1244 w przedmiocie nadania „prawa rycerskiego“.

Dokumenty, które poniżej po raz pierwszy drukujemy i objaśniamy, pochodzą z materyałów do „Kodeksu dyplomatycznego Mazowsza“, który wydać zamierza p. Jan K. Kochanowski w Warszawie. Ze względu na szczególną ich wartość historyczną, mianowicie dla kwestyi osadnictwa szlachty i prawa rycerskiego, p. Kochanowski

¹ Jan Rozwadowski, Bulla z r. 1137. Materyały i prace kom. język. t. IV. str. 454.

² Por. moją pracę: Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII w. Kwart. hist. z r. 1910, str. 72.

³ Kod. wpol. t. I. nr. 3.

⁴ Büsching, Urkb. d. Klosters Leubus nr. 1.

udzielił mi życzliwie ich odpisów, z upoważnieniem naukowego zużytkowania, za co mu serdeczne składam podziękowanie. Dotychczas powoływał się na nie w jednej kwestyi, mianowicie kar sądowych, tylko p. M. Handelsman¹.

Oba dokumenty znane są tylko z transsumptów, i to nie w oryginałach przechowanych, ale w oblatkach. Z tego względu badanie ich wymaga zdwojonej ostrożności, a reprodukcja tekstów nie może się obyć bez oczyszczenia ich z błędów i późniejszych nalotów.

Pierwszy dokument, w przedmiocie nadania Kiełbowa, przechował się w transsumpcie ks. Janusza II, wydanym w Ciechanowie d. 21 maja 1487 r. na prośbę szlachetnych: Stanisława i syna jego Jana; Macieja, Marcina, Jakuba, Piotra i Stefana, synów Ścibora; Pawła, Antoniego, Andrzeja i Mikołaja, synów Jana; Łukasza, Mikołaja i Jakuba, synów Piotra — dziedziców Kiełbowa, oraz Piotra ze Strożęcina. Transsumpt ten wpisano później do ksiąg metrycznych (t. VI f. 202 v.), skąd też tekst inserowanego dokumentu Bolesława Konradowicza pochodzi².

Drugi dokument, dotyczący się nadania Grochowska, transsumował ks. Ziemowit III (IV), dnia 31 grudnia 1379 na prośbę dziedziców Grochowska, rycerzy: Gotarda, Jakuba, Dzierżawę, Jakuba, Wsławę, Jakusza Chamca, Wojciecha, Grzymisławę i Henryka z wszystkimi braćmi ich z Grochowska. Wpisany jest w akta płockie ziemskie wieczyste, t. 1—2, f. 40 v.

Oto tekst tych dokumentów:

I.

In nomine sancte et individue Trinitatis amen. Dignum est, ut in se benemeriti et in suis posteris principum beneficiis consolentur. Ego igitur Boleslaus, dei gratia dux Mazowie, tam presentibus quam futuris, presentium noticiam potituris, volo esse notum, quod de maturo consilio baronum suscepi meam in terram Mazouiam gratuite

¹ W pracy p. t. Kara w najdawniejszym prawie polskim, str. 166 nast.

² Za skollacyonowanie tekstów niniejszych składam wyrazy wdzięczności Prof. Drowi Teodorowi Wierzbowskiemu, Dyrektorowi Archiwum Głównego w Warszawie.

istos viros: Ratiborium et Albertum, bonos meos¹ servitores de terra Polonie et *de genelogia ista dicta Gelitho* cum scitu meo bono et *vocatione Godlo Nagody* et² stabilivi eos in dicta terra mea Mazouia, dedi donavique eis et eorum legitimis successoribus imperpetuum meam hereditatem vulgariter nuncupatam Kelbowo in territorio Plocensi sitam, cum integritate omnium utilitatum, cum campis, agris, pratis, aquis, mericis, silvis et cum omni iure militari, sic quod predictos servitores Ratiborium et Albertum cum eorum posteris facio liberos et solutos a citatione iudiciisque palatinorum et omnium castellanorum meorum. Do etiam eisdem servitoribus meis cum eorum posteris ratione servitorum ipsorum, que mihi ubilibet tam solíciter quam fideliter exhibere studuerunt, tollere facultatem penam pro furto et homicidio triginta marcas et a se daturi erunt. Huius rei hii testes sunt, qui tunc assessores mei fuerunt: primus Petrus thesaurarius, Albertus subcamerarius, Johannes subiudex, Pribislaus subagazo, Petrus subpincerna, Climas, Damianus, Woytek Nagorka³, Rombel⁴, Nicolaus filius Zbroslai, Boguslaus Swyanthoslai, Czechoslaus, Jacobus capellanus curie mee, Petrus Lopatka, Vitalis clericus. Hoc actum est et datum in Ploczk in die beati Sigismundi regis et martiris (2 maja), anno incarnationis Domini Millesimo ducesimo quadragésimo quarto.

II.

In nomine patris et filii et spiritus sancti amen. Cognoscat presens⁵ etas et sciat postera, quod ego Boleslaus dux Mazouie, maturo consilio habito baronum nostrorum, advocitavi⁶ ad meam terram Mazouie et suscepi⁷ gratuite hoc est bonos viros, Henricum,

¹ W kopii: m̄.

² Wyrazy kursywą oznaczone uważam za interpolację późniejszą. Zob. niżej.

³ W kopii mylnie: Nagorki.

⁴ W kopii mylnie: Combel.

⁵ W kopii »plena«, zdaje się jednak, że w oryginale było »presens«, jako przeciwstawienie do następnego »postera«.

⁶ W kopii błędnie »ad noticiam«, paleograficznie łatwo możliwe z »aduocitavi«.

⁷ W kopii po »suscepi« wyraz »eos«, którego w oryginale zapewne nie było.

Martinum et Woynonem de Raygrode et dedi, donavique¹ eis et eorum legitimis natis hereditatem meam² utputa Grochovarsko nuncupatam, cum integritate omnium utilitatum ad eandem hereditatem spectantium et cum fluvio dicto Squa cum ambobus litoribus. Et omne ius militare habeant predicti, prout omnes milites...³ penam seu caput post suum villanum. Et facio⁴ insuper supradictos milites meos⁵, Henricum, Martinum et Woynonem cum eorum posteris solutos et liberos a citatione et iudicio omnium palatinorum et castellanorum meorum. Duxi etiam donandum iamdictis servitoribus meis in predicta hereditate ipsorum liberam venationem omnium ferarum et castorum in eodem fluvio eorum. Ceterum hiidem servitores mei cum suis posteris non habebunt in iudicio solvere istam penam quinquagintarum *zuppariis*⁶, nisi unam penam mihi et meis posteris, liberandum etiam eosdem milites duxi ab ista pena dicta sex marcarum *zuppariorum nostrorum*⁷. Ut igitur ista donatio mee⁸ hereditatis prefatis servitoribus meis et eorum posteris perpetuis temporibus fixa maneat et perseveret, hanc litteram seu privilegium eis rescriptum dedi et mei sigilli annulo roboravi. Datum⁹ est in die beate Margarethe virginis (17 lipca). Hii sunt testes ad hoc, qui tunc mei assessores fuerunt in curia mea: primus Petrus thesaurarius, Albertus succamerarius, Johannes iudex, Przbislaus subagazo, Petrus subpincerna, Damianus, Voythko¹⁰ Nagorka, Nicolaus filius Zbroslai. Hoc actum est tercio Kalendas Julii (29 czerwca), anno incarnationis Domini Millesimo ducentesimo quadragesimo quarto.

¹ W kopii: donavi.

² W kopii: »unam«.

³ Oderwane u dołu karty 2—3 wiersze, z których tylko koniec pierwszego wiersza... nt³ in... pozostał.

⁴ W kopii: effacio.

⁵ W kopii: »nostros«.

⁶ Późniejszy wtřt. Zob. niżej.

⁷ Późniejszy wtřt. Zob. niżej.

⁸ W kopii: »mea«.

⁹ W kopii jest »actum«, ze względu jednak na drugie, wcześniejsze chronologicznie »actum« przy końcu dokumentu, przyjąć trzeba, że tu było w oryginalne »Datum«.

¹⁰ W kopii Vythko.

Przytoczone dokumenty Bolesława Konradowicza z r. 1244 wykazują na pierwszy rzut oka szereg cech pokrewnych. Przejawiają się one przede wszystkim w analogicznej treści obu przywilejów, których przedmiotem jest przesiedlenie na Mazowsze zasłużonych rycerzy z obcych stron i obdarzenie ich ziemią oraz pełnem prawem rycerskiem.

Powtórę styl czyli dyktat dokumentów wykazuje cały szereg wspólnych zwrotów i wyrażeń, które każą przypisać sporządzenie obu jednemu i temu samemu dyktatorowi. Oto zestawienie charakterystycznych zwrotów, wspólnych obu dokumentom:

Dokument I.

1) *Suscepi meam in terram Mazouiam gratuite.*

2) *dedi, donauique eis et eorum legitimis successoribus.*

3) *hereditatem... cum integritate omnium utilitatum.*

4) *predictos seruitores... cum eorum posteris facio liberos et solutos a citatione iudicis palatinorum et omnium castellanorum meorum.*

5) *Huius rei hii testes sunt, qui tunc assessores mei fuerunt: primus etc.*

Dokument II.

advocavi ad meam terram Mazouiam et suscepi eos gratuite.

dedi, donauique eis et eorum legitimis natis.

hereditatem... cum integritate omnium utilitatum.

Et facio insuper supradictos milites nostros... cum eorum posteris solutos et liberos a citatione et iudicio omnium castellanorum meorum.

Hii sunt testes ad hoc, qui tunc mei assessores fuerunt in curia mea: primus etc.

Stwierdzenie pokrewieństwa dyktatu w dwóch lub więcej dokumentach jednego wystawcy, dla różnych, niezależnych od siebie odbiorców, stwarza presumpcyę o powstaniu ich w kancelaryi tegoż wystawcy¹ i prowadzi do wykrycia ich dyktatora, którego szukać trzeba w dokumentach księcia Bolesława Konradowicza z czasu ok. r. 1244.

Z tegoż samego roku posiadamy dokument tego księcia, wystawiony d. 15 sierpnia dla Andrzeja, nadwornego kanclerza księcia i proboszcza plockiego oraz brata jego Hipolita, zawierający nadanie żrebia we wsi ich Wletropy². Otóż niektóre formuły tego dokumentu prawie dosłownie powtarzają się w naszych dwóch dokumentach, jak się okazuje z poniższego zestawienia:

¹ Bresslau H. Urkundenlehre t. I. str. 587.

² Ulanowski: Dokumenty kuj. mazow. Arch. kom. hist. t. IV, str. 152, nr. 4.

Dok. z 15 sierp.	Dok. I-szy.	Dok. II-gi.
1) Huius rei hii testes sunt barones mei, qui tunc temporis mei assessores fuerunt...	Huius rei hii testes sunt, qui tunc assessores mei fuerunt.	Hii sunt testes ad hoc, qui tunc mei assessores fuerunt in curia mea.
2) Hoc autem actum est anno incarnationis Domi- ni etc.	Hoc actum est et da- tum... anno incarnationis Domini.	Hoc actum est... anno incarnationis Domini.

Ale co więcej: we wszystkich trzech dokumentach pojawiają się prawie ci sami świadkowie i to w tym samym dokładnie porządku: Oto ich wykaz:

Dok. z 15 sierp.	Dok. I-szy.	Dok. II-gi.
Petrus thesaurarius	Petrus thesaurarius	Petrus thesaurarius
Albertus subagazo	Albertus subcamerarius	Albertus subcamer.
—	Johannes subiudex	Johannes iudex
—	Pribislaus subagazo	Pribislaus subagazo
Petrus subpincerna	Petrus subpincerna	Petrus subpincerna
Climas	Climas	—
Damianus	Damianus	Damianus
Voytech Nagorka	Woytek Nagorka	Voytho Nagorka
Rambel	Rombel	—
Nicolaus f. et Broslaus ¹	Nicolaus f. Zbrosłai	Nicolaus f. Zbrosłai
Boguslaus f. Swantosłai	Boguslaus Swyanthosłai	—
Cechoslaus	Czechoslaus	—
Jacobus capellanus	Jacobus capellanus	—
Petrus Lopata	Petrus Lopatka	—
Vitalis, clericus	Vitalis, clericus	—

Ta zgodność formuł i porządku świadków uprawnia do przypisania redakcyi wszystkich trzech dokumentów jednej osobie, zatrudnionej w kancelaryi Bolesława Konradowicza. Niedaleko będziemy jej szukać: był nią wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sam kanclerz księcia Bolesława, Andrzej, proboszcz płocki, późniejszy biskup mazowiecki (1254—1260)² członek rodu Ciołków. On to, jako odbiorca, zredagował zapewne dla siebie i swego brata Hipolita dokument z 15 sierpnia 1244, on też — jak porównanie wykazało — był dyktatorem dwóch omawianych przywilejów rycerskich. Czy był zarazem ich pisarzem,

¹ Ma być oczywiście filius Zbrosłai.

² Długosz, Historia Pol. Opera omnia, t. II. str. 343.

tego w braku oryginałów rozstrzygnąć niepodobna. Raczej przypuszczać można, że jako kanclerz redagował tylko koncepty dokumentów, czystopisy zaś sporządzał notaryusz, którym był prawdopodobnie jeden ze świadków naszych dokumentów, kleryk Witalis, już w r. 1239 pojawiający się na dokumentach Bolesława Konradowicza z tytułem *notarius*¹.

Jakkolwiek wykrycie dyktatora oraz — co za tem idzie — kancelaryjnego charakteru i pochodzenia dokumentów Bolesława Konradowicza, zawiera w sobie zarazem presumpcyę autentyczności, to jednak zbadajmy inne jeszcze jej kryteria na podstawie porównania z dwudziestu kilku dochowanymi dokumentami tego księcia.

Inwokacya I-go dokumentu, wzywająca Tróję jako jedność² oraz II-go dokumentu, wzywająca poszczególne osoby boskie³, pojawia się także w znanych dokumentach Bolesława Konradowicza. Singularna forma w intytulacyi »Ego« występuje w dokumentach jego⁴ obok formy pluralnej. Określenie daty dziennej również w dwóch występuje typach: albo wedle Świętych kalendarza chrześcijańskiego (jak w dok. I szym)⁵, albo wedle kalendarza rzymskiego (jak w dok. II-im)⁶. Zwraca naszą uwagę podwójna datacja II-go dokumentu, raz wedle kalendarza chrześcijańskiego, drugi raz rzymskiego. Otóż mamy jeszcze inny dokument Bolesława Konradowicza, z r. 1247, w którym oba te rodzaje określenia daty dziennej obok siebie się pojawiają⁷. W naszym dokumencie pierwsza data jako późniejsza odnosi się niewątpliwie do dokumentacyi, druga zaś do czynności prawnej nadania.

Co się tyczy świadków, to są oni w przeważnej części ludźmi dobrze znanymi z innych dokumentów tego czasu. Piotr, jako skarbnik, pojawia się w r. 1243 a sprawuje tę godność jeszcze w r. 1247⁸. Wojciech był podkomorzym w latach 1244—1247⁹. Jan

¹ Ulanowski, l. c. str. 290, nr. 5.

² Rzyszc. Muczk. t. I. nr. 23 i Kod. mazow. nr. 14.

³ Ulanowski, l. c. str. 290 i str. 292.

⁴ Kod. małop. t. II, nr. 399 i 403. — Rzyszc. Muczk. t. I. nr. 27, 28. — Kod. mazow. nr. 14. — Ulanowski, l. c. str. 152 i 291.

⁵ Ulanowski, l. c. str. 153, 155 i 290.

⁶ Kod. maz. nr. 14 i 15. — Ulanowski, l. c. str. 153, 290, 293 etc.

⁷ Kętrzyński W. 30 dokumentów katedry plockiej, nr. 5.

⁸ Ulanowski, l. c. str. 293. — Kod. mazow. nr. 16.

⁹ Ulanowski, l. c. str. 153. — Kod. maz. nr. 16.

w charakterze podsędką występuje już w r. 1239 i pozostaje na tym urzędzie widocznie do maja r. 1244¹, posuwając się w tym czasie na stanowisko sędziego². Przybysław sprawuje urząd podkoniuszego jeszcze w latach 1247—1249³. Piotr był podczaszym w latach 1244—1247⁴. Jakub, jako kapelan nadworny i Witalis, jako kleryk, figurują na dokumentach Bolesława Konradowicza z lat 1239—1247⁵. Reszta świadków, występująca na dokumentach naszych bez urzędów, znana jest ze wspomnianego przywileju z r. 1244 dla kanclerza Andrzeja Ciołka, oraz z innych współczesnych dokumentów⁶.

Tak tedy rozbiór kryteriów wewnętrznych naszych dokumentów stwierdził także ich autentyczność. Na tem jednak poprzestać nam nie wolno, znając bowiem tekst dokumentów jedynie z transumptów, nie możemy być pewni, czy doszedł on nas w swej pierwotnej czystości, czy nie doznał interpolacji, opuszczeń lub innego rodzaju pofałszowania. Nic bowiem łatwiejszego, jak przy sposobności transsumowania dokumentu opuścić w nim jakieś niewygodne dla odbiorcy zdanie, lub dodać coś, co mu nową korzyść przynieść może.

Ale wykrycie tych zmian natrafia na znaczne trudności, z tego powodu, że dokumentów pokrewnej treści zachowało się z owych czasów bardzo niewiele. Przywileje kościołów i klasztorów znalazły bezpieczne schronienie w ich archiwach, dlatego przechowały się do naszych czasów w znaczniejszej liczbie, natomiast przywileje rycerskie — nigdyś niewątpliwie również bardzo liczne, zaginęły w przeważnej części bezpowrotnie, tak, że z czasu do połowy wieku XIII zachowało się ich zaledwie 6, nie wliczając w to dwóch niemiejszych dokumentów⁷. Materiał porównawczy, mający nam służyć przy badaniu, co w nich pochodzi z pierwotnego tekstu, a co może być późniejszym wtrętem, jest przeto bardzo szczupły.

Nadanie książęce w obu przywilejach z r. 1244 zawiera:

- 1) darowiznę wsi książęcych z przynależnościami;

¹ Ulanowski, l. c. str. 290 i 294.

² Jak w IIim dokumencie.

³ Kod. mazow. nr. 16 i Ulanowski, l. c. str. 156.

⁴ Ulanowski, l. c. str. 153 i Kod. mazow. nr. 16.

⁵ Ulanowski, l. c. str. 290 i Kod. maz. nr. 16.

⁶ Ulanowski, l. c. str. 153, 290 etc.

⁷ Piekosiński, Rycerstwo polskie, t. I. s. 211.

2) nadanie pełnego prawa rycerskiego (*omne ius militare*), którego treścią jest:

a) zwolnienie od jurysdykcji sądów wojewodzińskich i kasztelańskich;

b) prawo pobierania pewnych kar sądowych od swych poddanych;

c) zwolnienie od niektórych kar sądowych, opłacanych dotąd urzędnikom książęcym;

d) wolne prawo polowania w obrębie nadanej posiadłości (tylko w II-gim przywileju).

Pierwsza część nadania, tj. darowizna ziemi przez księcia, nie nasuwa żadnych wątpliwości, wobec czego zajmujemy się tylko drugą jego częścią, zawierającą nadanie prawa rycerskiego.

Określenie *»ius militare«* zjawia się w omawianych dokumentach po raz pierwszy. Okoliczność ta nie powinna jednak budzić podejrzenia, ile że już niebawem, bo w r. 1276 spotykamy się z niem powtórnie, w dokumencie Leszka, ks. sieradzkiego dla Radałwa syna Domaśława, który otrzymuje *»plenum ius militare«* i wieś Dąbrowę *»cum omni iure militali«*, a zatem tak, jak w naszych dokumentach. Krótki czas dzielący te nadania uzasadnia przypuszczenie, że skoro pojęcie *»ius militare«* było znane w r. 1276, mogło już istnieć trzy dziesiątki lat przedtem i być użytem w dokumencie z r. 1244. Jestto tembardziej prawdopodobne, że — jak się okazuje z traktatu cłowego, zawartego w r. 1252 między Kazimierzem Konradowiczem bratem Bolesława, wystawcy naszych dokumentów) a Zakonem krzyżackim — istniało już w tym czasie zróżnicowanie w obrębie stanu rycerskiego, przejawiające się w różnym wymiarze okupu za zabójstwo¹ dla trzech grup rycerstwa, przyczem ta grupa, której przysługiwał najwyższy okup (30 grzywien), posiadała oczywiście pełne prawo rycerskie, w przeciwieństwie do t. zw. *»milites simplices i milites fictitici«*, nie mających pełnego, ale tylko częściowe prawo rycerskie. Zresztą już sam fakt, że jednobrzmiące wyrażenia *»cum omni iure militali«* pojawiają się równocześnie w dwóch dokumentach, pochodzących wprawdzie z jednej kancelarii, ale opiewających dla dwóch różnych i niezależnych od siebie odbiorców, wyłącza myśl, aby one były późniejszą interpolacją i raczej każe

¹ Codex dipl. Pomeraniae, ed. Hasselbach et Kosegarten, t. I. nr. 479 Por. moich *»Włodyków na tle porównawczem słowiańskim«*, str. 33.

przypuszczać, że one pochodzą od pierwotnego dyktatora obu dokumentów.

Samo zresztą określenie pojęcia prawnego nie odgrywa tu zasadniczej roli; nierównie większe dla nas znaczenie będzie miała wewnętrzna treść jego, tj. prerogatywy, płynące z pojęcia *»ius militare«*, te zaś znane są z innych współczesnych przywilejów rycerskich. Tak np. nadanie Konrada ks. łęczyckiego dla rycerza Gotarda, pogromcy Jadźwingów, z r. 1241, zawiera przyznanie mu kar sądowych, w szczególności główsszczyzny od swych poddanych¹ (jak wyżej pod 2b), drugie zaś nadanie Konrada dla tegoż Gotarda zawiera zwolnienie od sądownictwa wojewodzińskiego i kasztelańskiego (jak wyżej pod 2a) i polowanie w nadanych dobrach (jak pod 2d)². Przywilej Bolesława ks. kaliskiego dla komesa Raczona z r. 1252 zwalnia go *»a citatione cuiuslibet castri et castellani«* (jak pod 2a), dalej od kary siedmnaście (jak 2a) a wreszcie nadaje mu *»penam capitis«* od poddanych kmieci (jak 2b)³. Inne przywileje, jak Bolesława Wstydliwego dla Klemensa z Ruszczy z r. 1252⁴ i Bolesława kaliskiego dla Janka Wojciechowicza z r. 1257⁵, zawierają nadto inne, jeszcze obszerniejsze prerogatywy, (*jus aquae, ferri, duelli etc.*), które wszystkie razem wzięwszy składały się na pojęcie *»pełnego prawa rycerskiego«*, jakkolwiek tego pojęcia wprost tam nie wyrażono.

Skoro zatem nietylko określenie *»ius militare«*, ale i poszczególne prerogatywy z tego prawa płynące nie są obce współczesnym dokumentom, przeto mogą być uważane za integralną część pierwotnego tekstu, na co zresztą wskazuje pokrewna stylizacja, pochodząca niewątpliwie od wspólnego dyktatora, zatrudnionego w kancelarii Bolesława Konradowicza.

Ale rzeczony dokumenty przecież nie są wolne zupełnie od późniejszych naleciałości. Za wtręt uważam przede wszystkim wyrazy, służące ku określeniu rodowego pochodzenia odbiorców I-ego dokumentu: *»de genologia ista dicta Gelitho... et vocitatione godlo*

¹ Rzyszc. Mucz. t. II¹, nr. 28.

² Tamże, t. I, nr. 32.

³ Kod. Wpol. t. I, nr. 305.

⁴ Kod. małop. t. II nr. 436.

⁵ Kod. Wpol. t. I, nr. 364.

Nagody.¹ Wyrazy te nie dadzą się pomyśleć w czasach, z których pochodzi dokument; co najwcześniej możnaby je odnieść do pierwszej połowy XIV w., kiedy to pojawia się także po raz pierwszy przydomek Jelito². Ale wyrazy powyższe pochodzą prawdopodobnie z XV w., t. j. z czasu transsumowania przywileju z r. 1244. W dodatku trzeba zwrócić uwagę na to, że interpolacji tej dokonano niezgrabnie, rozrywając ją na dwie części, po których opuszczeniu wraca dawny poprawny sens zdania. Łatwo pojąć, że odbiorcom transsumptu musiało zależeć na tem, by w potwierdzonych przywilejach wyrażona była przynależność ich przodków do rodu, z którego oni sami pochodzili, tą drogą bowiem uzyskiwali pośrednio dowód dziedziczości swych uprawnień, płynących z posiadanych przywilejów.

Natomiast w II-gim dokumencie razić nas może jedynie wyraz »*supparii*« na oznaczenie wyższych urzędników, na rzecz których szły kary sądowe. Z wyrazem tym spotykamy się w dokumentach dopiero u schyłku XIII w.³, tak, że przypuszczać należy, iż jest on tu wtrętem, pochodzącym z czasu transsumowania dokumentu, t. j. z r. 1379, a raczej zajmuje miejsce innego wyrazu, (*officiales, dignitarii* etc.), którego w poł. XIII w. używano na określenie urzędników książęcych, a który z czasem ustąpił miejsca wyrazowi »*supparius*«. Nie wypływa stąd jednak, abyśmy uważając wyraz ten za dowolną zmianę, dokonaną przy transsumowaniu, mieli w czemkolwiek naruszać związany z nim tekst dokumentu, dotyczący się kar »*quinginta*« i »*sex marcarum*«. Przeciwnie, ustęp ten ma wszelkie znamiona autentyczności i współczesności z datą dokumentu, jak wykazuje porównanie jego z innemi źródłami, odnoszącemi się do systemu kar pieniężnych na Mazowszu w w. XII i XIII⁴.

¹ Z tych czasów posiadamy jeszcze drugi dokument, gdzie wymieniony jest ród odbiorcy. Jestto dokument Bolesława Henrykowicza ks. śląskiego dla Sibotona »*de nobili familia Oviun*« z r. 1242 (Grünhagen, Regesten z. schles. Gesch. nr. 591b.). Dokument ten, znany tylko z późniejszych kopii, jeśli nie jest podrobiony, posiada wtręty, do których zaliczam także i powyższe określenie rodowe.

² Petrus dictus Jelito, kasztelan sandomierski, Kod. mpol. t. I. nr. 147.

³ Por. zestawienie w pracy Balzera pt. O zadrudzie słowiańskiej. Kwartalnik historyczny z r. 1899, str. 219. — W r. 1242 występuje »*suppanus*« ale w znaczeniu jakiegoś funkcyonaryusza wiejskiego. Kod. wpol. nr. 234.

⁴ Zwrócił na to uwagę M. Handelsman w pracy »Kara w najdawniejszym prawie polskiem« str. 166 nast. Autor powołuje się na odnośne miejsca naszych

Poza tymi dwoma wtętami oba dokumenty z r. 1244 nie zawierają zresztą nic takiego, co by tchnęło anachronizmem i było sprzecznym z faktami lub pojęciami prawnymi epoki, datą ich wskazanej. Natomiast przynoszą one nieznane a nader ciekawe szczegóły historyczne, dające się dobrze wytlómaczyć na tle współczesnych wypadków i rzucają nowe światło na kwestię osadnictwa rycerstwa średniowiecznego.

Książę Bolesław nazywa obdarowanych rycerzy *»boni mei servitores«*, *»boni viri«*, i wspomina o usługach (*servitia*) przez nich mu świadczonych. Że tu mowa o usługach wojennych, nie może ulegać żadnej wątpliwości, dokumenty bowiem niniejsze są odgłosem walk, które toczyli wówczas książęta mazowieccy na południowych i północnych rubieżach swych ziem. Stary Konrad, niezłamany klęską poniesioną w maju 1243 pod Suchodolem, ponowił w następnym roku wyprawę na Kraków i dążył zapamiętale do opanowania dzielnic Wstydlwego¹. Obrawszy sobie za podstawę operacyjną ziemię łęczycką², obronę dziedzicznych Kujaw i Mazowsza powierzył synom: Kazimierzowi i Bolesławowi. Bolesław więc od kilku lat już siedząc na Mazowszu³, strzegł północnych i wschodnich jego granic przed groźnymi najazdami Prusaków i ich pogańskich pobratymców⁴. Właśnie w początkach lipca, korzystając z zajęcia Konrada na południowym terenie walk, ponowili Prusacy wyprawę łupieżką na Mazowsze, lecz w odwrocie ponieśli dotkliwą klęskę pod Ciechanowem (13 lipca)⁵.

Przypatrmy się w tem oświetleniu szczegółom historycznym zawartym w naszych dokumentach.

dwóch dokumentów z r. 1244, które znał także z odpisów p. J. Kochanowskiego i na tle współczesnych pojęć prawnych wykazuje niezmierną wartość ich dla polskiego prawa karnego.

¹ Por. wiarygodne wiadomości u Długosza, Hist. II, str. 297, poparte zapiską rocz. kapitulnego pod r. 1244: *Kylcia per milites ducis Cunradi devastatur.*

² Konrad tytułuje się też w tym czasie (od bitwy suchodolskiej) księciem łęczyckim. Pod. Kod. młpol t. II, str. 77.

³ Ulanowski, l. c. str. 289—293, oraz 152—155. (Lata 1239—1248).

⁴ Wersja Długoszowa o współudziale Prusaków w wyprawie Konrada do ziemi sandomierskiej jest co najmniej wątpliwa. Por. Al. Semkowicz, Krytyczny rozbiór Długosza, str. 264.

⁵ Długosz, l. c. str. 300. na podstawie nieznanego źródła. Udział Litwinów jest wątpliwy. Por. Semkowicz Al. l. c.

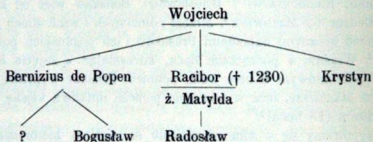
1) Książę przyjął na Mazowsze Racibora i Wojciecha z Polski (*suscepi meam in terram Mazouiam R. et A. de terra Polonie*).

2) powołał i przyjął na Mazowsze Henryka, Marcina i Wojnę z Rajgrodu (*advocilavi ad meam terram Mazoviam et suscepi... H., M. et W. de Raygrad*).

ad 1) Określenie »*de terra Polonie*« przeciwstawione pojęciu »*terra Mazovia*«, oznacza tu w ogóle ziemie polskie poza Mazowszem, a zatem może się odnosić zarówno do Wielko- jak i Małopolski, ziemi sieradzkiej, łęczyckiej etc. Ze względu na teren ówczesnych walk należałoby tu — zdaniem mojem — wyłączyć z zakresu rozważań właściwą Wielkopolskę, a rycerzy Racibora i Wojciecha poszukiwać w Małopolsce lub w sieradzko-łęczyckiej dzielnicy Konrada.

Jedyną wskazówkę posiadamy tylko w imionach obdarzonych rycerzy, którzy byli zapewne braćmi, a w każdym razie bliskimi krewnymi, jakkolwiek w dokumencie nie ma o tem wzmianki.

Otóż w pierwszej połowie XIII w. występuje w ziemi krakowskiej ród, w którym oba te imiona spotykamy. Oto jego genealogia:



Racibor Wojciechowicz był dziedzicem wsi Zrazowej pod Mogiłą, którą sprzedał tamtejszemu klasztorowi¹. Zmarł między 24 czerwca a 19 grudnia 1230 r., pozostawiając wdowę Matyldę (córkę Bronisza Wojsławicza) i syna Radosława czyli Raclawa². Ten to Racibor był zapewne założycielem wsi Raciborowice nad Dłubnią, w bliskim sąsiedztwie Zrazowej. Wieś ta w r. 1212 nie miała jeszcze widocznie nazwy patronimicznej, ale inną, od rzeki wziętą, skoro Racibor pisze się wówczas »*de Dłubna*«, jako świadek na dokumencie krewnego swego Radwana, brata (innego) Racibora, dziedzica Bieżanowa³. Być może, synem tego Racibora z Raciborowice

¹ Kod. mogil. nr. 5 i 10.

² Tamże, nr. 11.

³ Kod. kap. krak. nr. 8.

był Jakub, kasztelan sandomierski, który zginął pod Chmielnikiem w r. 1241, a który świadczy na dok. z r. 1239 z synem, także Raciborem¹. Ten ostatni, dziedzic wspomnianych Raciborowic, zmarły przed r. 1273, darował tę wieś kapitule krakowskiej, zastrzegając żonie dożywotnie jej użytkowanie².

Czy Racibor i Wojciech z r. 1244 pozostają w związku z wspomnianym dopiero co rodem, niema żadnej pewności, same imiona bowiem, któremi tu jedynie rozporządzamy, nie mogą stanowić jeszcze dostatecznego dowodu przynależności rodowej; jest tylko prawdopodobieństwo, oparte na wspólności dwóch imion: mogliby to być synowie Racibora Wojciechowicza.

Nie mamy także bezpośredniego dowodu na to, że dwaj nasi rycerze istotnie byli Nagodzicami, jak głosi wtrącone później do dokumentu z r. 1244 zdanie: *de genologia Gelitho et vocitatione godlo Nagody*. Imiona Racibor i Wojciech w tym rodzie się nie pojawiają, co jednak nie wyłącza możliwości sporadycznego ich używania. Na niektóre szczegóły jednak należy zwrócić uwagę: heraldycy nasi zaliczają do Nagodziców rodzinę Raciborowskich z Raciborowic³. Wsi tej nazwy znamy dwie: jedną pod Krakowem, o której wyżej wspomniałem, że w poł. XIII w. przeszła na własność kapituły krakowskiej, nie mogła przeto dać początku nazwisku szlacheckiemu, drugą zaś pod Wolborzem, szlachecką. Otóż ta ostatnia wieś leży istotnie w sąsiedztwie osad Nagodziców: Romiszowic, Kalina i Żeromina, skąd można wnosić, że z niej to właśnie wyszła rodzina Raciborowskich-Nagodziców. Jest i pod Kutnem w Łęczyckiem miejscowość Raciborów, leżąca na linii osiedlenia Nagodziców, między wsiami Nagodowem (1½ mili) a Siemianowem (1½ mili)⁴. Otóż te okoliczności zdają się wskazywać na pewien związek między Raciborami a rodem Nagodziców, tem samem zaś popierać fakt przynależności Racibora i Wojciecha z r. 1244 do tegoż rodu.

W zgodzie z tym faktem pozostaje jeszcze jedna okoliczność niemałej wagi. Oto można wykazać dowodnie, że Nagodzice w istocie należeli do stronników książąt mazowieckich. Na dokumentach Bolesława Konradowicza, jako księcia sandomierskiego, z lat 1232

¹ Kod. mpol. nr. 24.

² Kod. kap. krak. nr. 72.

³ Niesiecki, Herbarz t. VIII. str. 2.

⁴ Por. wyżej, str. 17.

i 1237 świadczy Dziwisz¹, z imienia sądząc niewątpliwy Nagodziec². Rzecz znamienna, że do stronników Konrada i syna jego Bolesława należał w tych latach także Pakosław Starszy i cały zapewne ród Habdanków³, których związki powinowactwa z Nagodzicami wykazaliśmy w poprzednim artykule⁴. Pośród świadków dokumentu Bolesława z r. 1246 spotykamy Jakuba Korytkę⁵. Nietylko imię Jakób, ale przede wszystkim przydomek Korytko, wskazuje, że to był Nagodziec. Korytków - Nagodziców znają wszyscy nasi heraldycy, poczynawszy od Długosza⁶. Główne posiadłości Nagodziców leżały w ziemi sandomierskiej i sieradzkiej, w tej ostatniej — jak wykazał Potkański⁷ — skupiały się już w poł. XIII w. około Rozprzy. Rozprza należała do grodów Konrada, jak świadczy wyraźna wzmianka w roczniku kapituły poznańskiej⁸. Otóż kasztelanem Rozprzy, jeszcze za życia Konrada, a także po jego śmierci był Floryan, po nim zaś Dziwisz, obaj niewątpliwi Nagodzice⁹.

Przytoczone szczegóły dowodzą, że Nagodzice należeli istotnie do adherentów książąt mazowieckich w czasie walk ich z Henrykiem Brodatym, a potem z Bolesławem Wstydlwym. Kojarząc tę przesłankę z faktem wysnutym z naszego dokumentu, o zasługach Racibora i Wojciecha wobec księcia Bolesława Konradowicza, dojdziemy do wniosku, że zaliczeniu ich do rodu Nagodziców nic nie stoi na przeszkodzie, a gdy w w. XV. dziedzice na Kiełbowie i Stróżęcinie (pod Raciążem) w interpolacji transsumptu przodków swych Nagodzicami ochrzcili, trzeba przyznać, że jest to wielce prawdopo-

¹ Kod. dypl. małop. t. II. nr. 403 i 414.

² Por. wyżej, str. 15.

³ W r. 1232 w obecności Konrada i synów jego Bolesława i Kazimierza nadał kl. miechowskiemu wieś Udorz (Kmpol, t. II. nr. 404). W r. 1237 jako kasztelan żarnowski świadczy na dok. Bolesława Konradowicza (Rzyszc. Muczk. I nr. 27).

⁴ Por. wyżej, str. 18.

⁵ Rzyszc. Muczk. t. I. nr. 33.

⁶ Stanisław i Mikołaj Korytkowie h. Jelita. Lib. Benef. t. I. s. 529, t. II, s. 365.

⁷ W cyt. pracy pt. Ród Nagodziców.

⁸ MPol. t. III, str. 13, r. 1247. Po śmierci Konrada Rozprzę zagarnął Kazimierz kujawski.

⁹ Potkański, l. c. Floryan występuje w latach 1246—1264, Dziwisz zaś w latach 1273—4 jako kasztelanowie rozpierscy.

podobne i że tu tradycja rodowa musiała odegrać niepoślednią rolę¹.

ad 2). Rycerze obdarzeni II-gim przywilejem z r. 1244, Henryk, Marcin i Wojno, pochodzili z Rajgrodu. Jak Racibor i Wojciech skierowali nasze poszukiwania na teren Małopolski, tak rycerze z Rajgrodu wskazują nam drogę na pogranicze mazowiecko-podlaskie.

Rajgród leżał na Podlasiu, w miejscu, gdzie się zbiegały dzierżawy Mazowszan, Prusaków i Jadźwingów. Gród zbudowany na ostrowie rozległego jeziora (rajgrodzkiego), już z natury samej był obronny, stanowił przeto ważną placówkę strategiczną. Nazwa Rajgród brzmi czysto z polska i nie pozostawia wątpliwości, że założycielami grodu byli Polacy, jakkolwiek wcześniej już zawładnęli nim Jadźwingowie. Najdawniejszą dotąd znaną wzmiankę o Rajgrodzie zawiera Latopis hipacki, w opisie wypraw książąt ruskich Daniela i Lwa na Jadźwingów, przedsięwziętą wspólnie z Ziemowitem Konradowiczem ks. mazowieckim w r. 1253². Opowiada to źródło, że Daniel, ścigając wodza Jadźwingów Skomonda, zapuścił się w ich kraj, gdzie ujrzał na brzegu jeziora gród zwany »Raj«³. Jestto niewątpliwie nasz Rajgród, który, jak z tego się okazuje, leżał w r. 1253 na terytorium Jadźwingów. Tak też było niewątpliwie i w czasie, z którego pochodzi nasz dokument, zawierający — nawiasem mówiąc — najdawniejszą wzmiankę o Rajgrodzie. Skoro dokument wyraźnie mówi o powołaniu rycerzy z Rajgrodu na Mazowsze, wynika stąd, że w r. 1244 gród ów leżał poza obrębem Mazowsza.

Kto zatem byli rycerze Henryk, Marcin i Wojno, i jaką w Rajgrodzie odgrywali rolę? Jadźwingami nie byli z pewnością — prze-

¹ Boniecki przytacza rodzinę Kielbowskich z XVI w., ale nie podaje jej herbu. Herbarz Polski, t. X. str. 22.

² Lietopis po ipatskomu spisku (Izd. archeograf. komiss. str. 549). Zdarzenie to zapisuje Latopis pod mylną datą 6763 (1255). Zrektyfikował chronologię tego źródła Hruszewskij w pracy „Chronologia podij hałycko-wołyńskoj litopysy. (Zapysky Tow. Szewcz. t. XLI. str. 38). Por. też Sjörgen A. Über die Wohnsitze u. die Verhältnisse der Jatwägen, str. 10.

³ „Daniu že Korolowi iduszczu jemu (Skomondowi) po jezuru i widie pri berezie horu Krasnu i hrad bywshi na nej preže, imenem Raj.

czą temu stanowczo ich imiona¹, z których dwa pierwsze są chrześcijańskie i mogły należeć zarówno do Polaków jak i cudzoziemców-zachodnich, trzecie zaś jest imieniem słowiańskim, w tym wypadku niewątpliwie polskim.

Co się zaś tyczy ich roli w Rajgrodzie, to dokument nasz tylko ogólnie nazywa ich »servitores« księcia Bolesława mazowieckiego. Z określenia tego można jednak wysnuć ciekawy wniosek: Rajgród był przed r. 1244 obsadzony rycerstwem mazowieckiem. Czy także i potem, tego nie wiemy.

Nie wiemy także, od jakiego czasu był Rajgród w rękę polską, czy od podboju ziem Jadźwingów przez Kazimierza Sprawiedliwego², czy dopiero od wypraw zdobywczych Konrada mazowieckiego. Do jednej z takich wypraw odnosi się zapewne dokument Konrada mazowieckiego, wydany dla rycerza Gotarda, syna Łukasza, z r. 1241, w którym książę nagradza go nadaniem wsi za to, że w walce z Jadźwingami siedmiu ich naczelników pobrał w niewolę, z której się dopiero po złożeniu wysokiego okupu uwolnili³. W tej akcji Konrada około podboju północnej części Podlasia brali prawdopodobnie udział »rycerze Chrystusowi«, których książę ten w r. 1237 osadził w Drohiczynie, nie w innym zapewne celu, jak dla walki z pogańskimi pobratymcami Prusaków, którym podołać nie mogli⁴.

Z tych to czasów pochodzić może załoga polska w Rajgrodzie, do której należeli także trzej odbiorcy przywileju z r. 1244⁵. Dlaczego jednak Bolesław Konradowicz przesiedla ich na Mazowsze? Czy zmuszeni byli opuścić Rajgród, zdobyty ponownie przez Jadźwingów? Rzecz to prawdopodobna, czas bowiem, z którego pochodzi nasz dokument, stanowił w dziejach Mazowsza chwilę przełomu. Klęska Konrada pod Suchodołem w maju 1243 była dla północnych wrogów jego hasłem do stworzenia wielkiej koalicji przeciw Konradowi i sprzymierzonemu z nim Zakonowi, której duszą był

¹ Imiona Jadźwingów są typu łotewskiego: Komat, Stajknit, Skomond, Mintele.

² Kadłubek obszernie o tem się rozpisuje, nazywając Jadźwingów »Pollexian«. M. Pol. t. II. str. 421 nast.

³ Po 700 grzywien od osoby. Por. Rzyszcz Muczk. t. I. nr. 28.

⁴ Hasselbach-Kosegarten, Cod. dipl. Pomeranie, t. I. str. 556.

⁵ Ród naszych rycerzy określić trudno. Dziedziców Grochowarska (w powiecie płońskim), gdzie ich przesiedlił Bolesław Konradowicz, zaliczają jedni heraldycy do Ślepowronów (Niesiecki), inni do Jastrzębów (Boniecki).

Świętopełk pomorski. Z pomocą Prusaków, Litwinów i Jadźwingów¹ uderzył on w r. 1244 na ziemię chełmińską, a potem na Kujawy, których bronił syn Konrada, Kazimierz, gdyż sam Konrad zajęty był w Małopolsce. Bolesławowi przypadła rola obrońcy Mazowsza przed najazdem pogańskich sąsiadów z północy, którzy równocześnie niemal zapuścili swe zagony aż w głąb Lubelszczyzny². Wprawdzie Długosz, jedyne źródło do tych wypadków, ale czerpiące niewątpliwie z jakichś nieznanych nam dziś kronik czy roczników mazowieckich³, wspomina tylko o napadzie Prusaków, domyśleć się jednak można z udziału Jadźwingów w koalicji Świętopełka jakiejś akcji zaczepnej i z ich strony, tem bardziej, że była ona skierowana na ziemię łukowską i lubelską, sąsiadujące z dzierzawami Jadźwingów. Celem tej akcji musiał być przedewszystkiem pograniczny Rajgród, który prawdopodobnie został przez Jadźwingów zdobyty, skoro w r. 1253, w czasie wyprawy Daniela, był już w ich posiadaniu⁴. Otóż wydaje mi się rzeczą możliwą, że przesiedlenie Henryka, Marcina i Wojny na Mazowsze pozostawało w związku z skreślonymi wypadkami, tembardziej, że i chronologia jest tu w zupełnej zgodzie. Klęskę wracających z łupieckiej wyprawy Prusaków pod Ciechanowem zapisuje Długosz pod dniem 13 lipca 1244⁵, najazd więc miał miejsce zapewne z końcem czerwca lub z początkiem lipca tegoż roku. Powołanie zaś naszych rycerzy z Rajgrodu i obdarzenie ich dobrami przypada także na sam koniec (29) czerwca. Równoczesność tych zdarzeń może mieć tedy powód w ich wzajemnym związku.

Powołanie rycerzy rajgrodzkich na Mazowsze można jednak w inny jeszcze sposób wytłómaczyć, niekoniecznie upadkiem Rajgrodu, ale polityką osadniczą książąt mazowieckich, polegającą na ściąganiu na Mazowsze rycerstwa z obcych dzielnic. Ten pomysł ma

¹ Długosz, *Historia Pol.*, t. II. str. 302. Udział Jadźwingów w tej wyprawie stwierdza Jeroschin (*Script. rer. Pruss.* t. III. str. 40). Wspomniany przez Długosza udział Litwinów jest wątpliwy.

² Długosz mówi wprawdzie o najeździe Prusaków jako o sprawie wcześniejszej, niż akcja Świętopełka, ale przypuścić trzeba, że te wypadki zaszły współcześnie i w związku z sobą. Zresztą rocznik kapitulny zapisuje pod r. 1244 kilka napadów pruskich »frequentes insultus«. *M. Pol.* t. II. str. 838.

³ Semkowicz *Al. Krytyczny rozbiór etc.* str. 264.

⁴ Zob. wyżej, str. 39.

⁵ Długosz, *l. c.* str. 300.

tem większe za sobą prawdopodobieństwo, że i poprzednio omówiony przywilej z tegoż samego roku, tyczy się także przesiedlonych na Mazowsze rycerzy. W pełnem świetle przedstawi się ta sprawa dopiero w zestawieniu ze sprostowaniami, jakie poczyniłem w pracy mej p. t. »Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskiem«¹. Zwróciłem tam uwagę na mazowieckie pochodzenie drobnego rycerstwa, rozsiedlonego w ziemi krakowskiej dokoła grodów i na pograniczu, niemniej też starałem się wykazać związek między tem osadnictwem a walkami Konrada mazowieckiego z Henrykiem Brodatym, a następnie z Bolesławem Wstydliwym o Kraków i dzielnicę małopolskie. Konrad w dzielnicach tych opierał się częścią na oddanem sobie rycerstwie miejscowem (Nagodźce, Habdanki, Lisy etc.), częścią zaś na rycerstwie sprowadzonem tam z Mazowsza i Kujaw. Zdaje się, że to samo działo się w innych kierunkach ekspansji mazowieckiej, ku wschodowi i północy, a sprzyjało tej akcji centralne położenie Mazowsza, jego gęste zaludnienie i wielka siła rozrodcza ludności, objawy dające się śledzić długo jeszcze później, w czasach bardziej obfitych w źródła (w. XV i XVI).

Ale równoległe z tym prądem odśrodkowym, który rycerstwo mazowieckie rozsiewało po ziemiach sąsiednich, szedł prąd tamtemu przeciwny, dośrodkowy, migracyjny. W miejsce rycerzy opuszczających rodzinne siedziby, ściągali księżęta mazowieccy rycerstwo obce, z ziem sąsiednich i dalszych, osiedlając je w swej dzielnicy. Fakt, że z jednego roku 1244 dochowały się aż dwa świadectwa na to samo zjawisko, dowodzi, że nie była to rzecz przypadku, ale akcja planowa i na szerszą zakrojona skala. Rzecz wielce prawdopodobna, że obie te akcje, emigracyjna i migracyjna, pozostawały z sobą w związku. Rycerstwo mazowieckie trzymało w podbitych ziemiach ich ludność w uległości, odwrotnie zaś rycerstwo z obcych dzielnic, osiedlone na Mazowszu i obdarowane ziemią, trzymało tam w szachu niezadowolone żywioły miejscowe, jakich tam z pewnością nie brakło, wskutek bezwzględnej srogości Konrada względem swoich poddanych (wojewoda Krystyn, książdz Jan Czaplą). Wszak taka polityka wymiany wojska i wzajemnego utrzymywania w szachu jednych szczepów przez drugie, była znana jeszcze w starożytności we wszystkich państwach na

¹ Kwartalnik historyczny z r. 1908, str. 597 nast.

podboju opartych i stosowana jest przecież gdzieniegdzie po dziś dzień.

3. Podrobiony dokument Lamberta-Suły, biskupa krakowskiego, dla kościoła w Kazimirzy Małej z r. 1063.

Początki dyplomatyki polskiej schodzą się co do czasu z zaranieniem polskiego dziejopisarstwa. Podczas gdy najbliżsi sąsiedzi nasi, Czesi i Węgrzy, posiadają sporą garść oryginalnych dokumentów z XI w., my mamy tylko jeden, Włodzisława Hermana z r. ok. 1085 dla Bambergu. Czyśmy ich nie mieli więcej? Czy brak ich przypisać należy zatraceniu, czyli też odpowiada on istotnemu stanowi rzeczy? Oto pytania, które nasunąć się muszą dyplomatykowi polskiemu.

Mimowoli zwracamy się do Długosza, który o połowę bliższy od nas tym zamierzchłym czasom, rozporządzał jeszcze znacznym zasobem zaginionego dziś materiału źródłowego¹, celem stwierdzenia, czy znane mu były dokumenty starsze od tych, które my posiadamy. Okazuje się, że ojciec dziejopisarstwa polskiego raz jedynie powołuje się na autopsję dokumentu z XI w. Mianowicie wspominając w „Dziejach Polski” o śmierci biskupa krakowskiego Lamberta-Suły (r. 1071), dodaje, że czytał jego dokument fundacyjny dla kościoła w Kazimirzy Małej z r. 1063, w którym jeden szczegół zwrócił jego uwagę. Oto pośród świadków na pierwszym miejscu wymieniony był św. Stanisław, podówczas jeszcze kanonik krakowski. Tę samą wiadomość, z małemi odmianami, powtarza w „Żywotach biskupów” pod Lambertem-Sułą².

Przytaczamy poniżej obie wersje Długoszowe w zestawieniu obok siebie i zaznaczamy kursywą miejsca, w których teksty ich wzajem się uzupełniają:

Hunc (scilicet Lampertum) ad devotam
petitionem Nicolai de Mykolayow filii
Wsczeklicze, cornu pro armis, Stanislai
et Bogussii de Zemlicze, caput asininum,
Petri et Jacobi de Sbilutowicze,

Hunc (scilicet Lampertum) ad instantiam
et petitionem devotam nobilium Nicolai
Wsczeklicze de Mykolayow de armis in clipeo
unum cornu, Stauissii et Bogussii de Zemlicze
de armis Po-

¹ Semkowicz Al. Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza, str. 42 i 47.

² Opera omnia, t. I. str. 383.

clipeum in clypeo, Msczugii et Johannis de Jakuschowicze, babatum cum cruce, pro insignibus deferentium, ecclesiam parochialem in minori Kazimirza reperio fundasse et certas decimas manipulares illi adiunxisse. In foundationis quoque privilegio *Anno Domini Millesimo sexagesimo tertio in Dzerzazna scripto et confecto*, cuius memini me legisse tenorem, beatum Stanislaum tunc Cracoviensem canonicum, pro primo et principali cum aliis Cracoviensibus et Wratislaviensibus canonicis testem scripsisse.

lukosa caput asininum, Petri et Jacobi Sbilutowicze de armis Janina, clipeum in clipeo, Msczugii et Johannis de Jakuschowicze *de armis Jastrzambezi*, babatum cum cruce pro insigni deferentium, ecclesiam parochialem in minori Kazimirza reperio fundasse, et certas illi decimas manipulares adiunxisse et in foundationis privilegio, cuius tenorem me legisse recolo, beatum Stanislaum tunc Cracoviensem canonicum pro primo et principali, cum aliis Cracoviensibus et Wratislaviensibus canonicis pro testibus posuisse.

Zasób przywiedzionych w tem streszczeniu szczegółów z dokumentu biskupa Lamberta dowodzi, że Długosz nie tylko go — jak zaznacza — czytał, ale niewątpliwie sporządził sobie zeń wyciąg, który spożytkował następnie w obu swych dziełach. Byłby to zatem jedyny z XI w. do czasów jego dochowany dokument, najdawniejszy zarazem okaz dyplomatyki polskiej, gdyby okazał się autentycznym. Niestety, już streszczenie Długoszowe nasuwa w tym względzie poważne wątpliwości. Bo jakkolwiek data dokumentu r. 1063 pozostaje w zgodzie z czasem zasiadania Lamberta-Suły na krakowskim stolcu biskupim (1061—1071), jakkolwiek obecność Stanisława, kanonika krakowskiego, sama przez się nie budziłaby jeszcze nieufności, to jednak owa szlachta, pisząca się ze swych dóbr dziedzicznych »de Mykolayow«, »de Zemlicze« etc., nastęrcza uznaniu dokumentu za autentyczny nieprzezwyczężone trudności, chyba że te przydomki uznałoby się za własne dodatki Długosza, względnie za interpolacje, które on przejął za pośrednictwem jakichś transsumptów. Najmniej stosunkowo podejrzeń budziłby opis herbów przytoczonych rycerzy, który łatwo złożyć było można na karb znanej skłonności autora »Klejnotów« do heraldyzacji. Wobec tych jednak wątpliwości, na podstawie notatki Długosza, nie podobna było wytworzyć sobie o dokumencie biskupa Lamberta należytego wyobrażenia, i nie pozostawało nic innego, jak przejść nad nim do porządku dziennego, gdyby nie odkrycie samego dokumentu w aktach konsystorza krakowskiego.

Na dokument biskupa Lamberta zwrócił moją uwagę ks. Zygmunt Dunin Kozicki, gruntowny znawca archiwum konsystorskiego

w Krakowie. Kierując się jego wskazówkami, za które mu gorącą wyrażam podziękę, odnalazłem przy życzliwej pomocy ks. Jana Sygańskiego T. J. rzeczony dokument, inserowany dwukrotnie w aktach procesowych z r. 1330, które oblatowano w księgi oficjalu krakowskiego z lat 1627/8. (Tom 123, str. 1019—1025 i 1077—1082)¹.

Ponieważ sam proces o dziesięciny z r. 1330 nie bez wartości jest dla prawa kanonicznego, przytaczam go także w całości, wraz z zawartym w nim dokumentem biskupa Lamberta.

In nomine Domini amen. Anno nativitatis eiusdem millesimo trecentesimo tricesimo, indictione secunda, decimo octavo calendae mensis Iulii, hora quasi prima in Radlow, venerabili in Christo patre domino Joanne, divina et apostolicae sedis providentia episcopo Cracoviensi in palatio suo praesidente, honorabilis vir dominus Arnoldus de Kamen, canonicus S. Michaelis in Cracovia, quamdam sententiam diffinitivam in praesentia mei, notarii infrascripti testiumque subscriptorum, nomine dicti domini episcopi tulit et publicavit, in papirea charta legendo in haec verba:

In nomine Domini amen. Nos Joannes divina et apostolicae sedis providentia episcopus cracoviensis, notum facimus universis, praesentes litteras habituris, quod, cum inter discretos viros Bogdasium, rectorem ecclesiae de Parva Kazimirza ex una, actorem, et Boskonem plebanum de Zeben², Nicolaumque capellanum nobilis viri Tomeslai (palatini)³ Sandomiriensis, reos parte ex altera, super decimis

¹ Akt ten oblatował Jan Suliński, pleban w Kazimirzy Małej, dnia 2 lipca 1628 r.

² W kopii raz Zelen drugi raz Debini. Takie parafie nie istniały wcale, natomiast względy rzeczowe, które rozważamy niżej, wskazują na Szebnię, która występuje w źródłach w pisowni: Seben, Sebin, Czeben (Theiner, Mon. Vat. t. I. str. 244, 278 oraz KKK. nr. 228. W oryginale mogło być Zeben, co kopiaista źle odczytawszy, przepisał raz Zelen, drugi raz Debini. Tu błąd paleograficzny był bardzo łatwy.

³ Tego wyrazu brak w kopii ale następny wyraz »Sandomiriensis« nakazuje domyślać się, że przed nim opuszczono jakiś tytuł. Otóż Tomisław był niewątpliwie w roku 1330 wojewodą sandomirskim. Występuje on bowiem w tej godności w latach 1320—1327 (Kmp. I. nr. 163 — KM. II. 593) i sprawował ją zapewne jeszcze w r. 1330. W następnym roku 1331 wojewodą sandomierskim był już Mściwniew Warcisławicz (KM. II. nr. 604).

in Mikolaiow, Stropeszyn et Zagaiow, coram nobis quaestio fuisset exorta pro parte dicti Bogdasii, rectoris ecclesiae praedictae de Parva Kazimirza, libellus existit in haec verba oblatus:

Coram vobis honorabili viro magistro Petro, officiali auditoreque causarum domini episcopi Cracoviensis, ego Bogdasius, rector ecclesiae praedictae de Parva Kazimirza contra et adversus Boskonem de Zeben et Nicolaum Thomeslai capellanum in iudicio constitutus conquerendo propono, quod cum decimas post araturas Sandonis militis in Mikolaiow, Stropeszyn et Zagaiow a tempore, cuius contrarii memoria non existit, praedecessores mei nomine ecclesiae meae possederunt, perceperunt, ac ego possideram aliquibus annis easdem, idem Bosko et Nicolaus me et ecclesiam meam praedictis decimis spoliare non desistunt. Quare peto nomine quo supra per vestram sententiam mihi et ecclesiae meae easdem decimas adiudicari sine strepitu et figura iudicii, cum fructibus perceptis, vel quae percipi potuerunt. Peto etiam expensas in lite factas et protestor de faciendis.

In testimonium vero eiusdem libelli obtulit ecclesiae suae veterissimum (sic) privilegium vetustate praevenum, ad quod quidem quinque sigilla vetustissima erant appensa. Descriptiones item sigillorum infra patebant, prout in forma erant et cuius tenor erat et est talis:

In nomine Domini amen. Noverint universi, praesentes et futuri, quorum audientiae praesens scriptum fuerit recitatum, quod in fundatione ecclesiae in Parva Kazimirza coram nobis Lamperto divina providentia episcopo Cracoviensi, nobiles viri nostri in praesentia constituti, scilicet Nicolaus de Mikolaiow filius Wsczeklice, Stanissius et Bogussius Michaelis de Szemlice, Sbilutus et Petrus Jacobi de Sbiluthowice, Mscugius Joannis (s.) de Jakuszowice haeredes, sana ac libera voluntate, post araturas suas decimas, videlicet Nicolaus in Mikolaiow et Stropeszyn et in Zagaiow, Stanissius et Bogussius in Szemlice, Osmolice, Gabolthow, Bogumilowice, Sbyluth et Petrus in Zbylutowice, Mnogolice, Mscugius in Jakuszowice, nunc vero blisne, sredne, dalne Jakuszowice nuncupatur, ad honorem et laudem omnipotentis Dei et ob reverentiam Beatae et gloriosae Dei genitricis Virginis Mariae et omnium Sanctorum, dictae ecclesiae in Parva Kazimirza dictas decimas dederunt, contulerunt et perpetuis temporibus assignaverunt. Quam quidem donationem

et assignationem considerantes rite et rationabiliter esse factam, ipsam admittentes, de solita nostra pontificali dignitate ratificamus, *cum descriptionibus sigillorum*¹ approbamus et gratuite confirmamus. In cuius rei testimonium sigillorum nostrorum, praemissorumque nobilium sigilla sunt appensa. Actum in Dzierzasna, feria sexta quatuor temporum autumnii, anno Domini millesimo sexagesimo tertio, praesentibus his: Stanislao canonico Cracoviensi, Nicolao Vratislaviensi et Godfredo canonici², Gamberto de Bithom, Heluigo de Slawcovia plebanis et Radomiro nostrae curiae prothonotario et aliis quam plurimis fidedignis.

Descriptiones sigillorum itaque veterissimi (sic) privilegii erant in hanc formam: atque primum sigillum erat longum, appensum rubeo serico, cera ab extra alba, intus vero rubea, in medio erat imago pontificalis, tenens curvaturam in manu sinistra, cum dextra vero ad modum benedictionis, verba erant circumferentialiter: Sigillum Lamberti episcopi Cracoviensis. Aliud vero erat rotundum, cera ab extra alba, intus vero viridis, in medio erat clypeus et in medio clypei cornu cervi, verba erant circumferentialiter: Sigillum Nicolai haeredis de Mikolaiow. Tertium erat rotundum, cera extra alba, intus vero nigra, in medio erat clypeus in clypeo, verba circumferentialiter: Sigillum Petri de Sbyluth. Quartum vero ad modum clypei erat, cera extra alba, intus vero viridis, in medio erat caput asininum, verba circumferentialiter: Sigillum Stanislai de Zemlice. Quintum erat rotundum, cera ab extra alba, intus vero nigra, in medio erat batabum, intus habens crucem, verba circumferentialiter erant: Sigillum Mscugii de Jakuszowice.

Lite igitur et tali privilegio legitime contestata, dicto Boskoni et Nicolao ad audiendam sententiam definitivam sufficienter citatis, ipsis tamquam contumaciter absentibus, quorum absentiam divina repleta providentia, deliberatione diligenti super hoc et consilio sapientum habito, Dei nomine invocato, dicto Bogdasio et ecclesiae ipsius praedictas decimas in supradictis villis cum perceptis adiudicamus, praemissumque privilegium antiquitate praevenit, nostris sigillis perpetuis temporibus in his scriptis, salvo suis sigillorum descriptionibus ratificando, renovando, roborando confirmamus.

¹ To oczywiście wtręt transsumującego notaryusza.

² W kopii brak wyszczególnienia tej ostatniej kanonii.

Super qua ratificatione, roboratione, sigillorum descriptione, confirmatione et renovatione, locatione, praefatus Bogdasius a me notario infrascripto sibi petiit fieri publicum instrumentum. Actum anno, indictione, die, mense, hora, loco, quibus supra. Praesentibus honorabilibus et discretis viris: Bodzanta decano Cracoviensi, Naasan praeposito, magistro Petro cantore Vislicensi, Derscone custode S. Floriani, Ichrico (s.) de Zambocin, Nicolao in Socoliny, Petro de Gabolthow plebanis, et aliis quam pluribus testibus fidedignis, ad praemissa vocatis et rogatis.

Et ego Albertus Jasconis¹ de Opatowiec, clericus Cracoviensis dioecesis, praesentibus auctoritate apostolica et imperiali notarius, supradictae sigillorum descriptioni, renovationi, ratificationi, confirmationi, definitivae sententiae lationi aliisque omnibus et singulis praemissis, dum sic agerentur, una cum testibus praenotatis vocatus et rogatus, praesens interfui, ipsamque ad petitionem supradicti Bogdasii propria manu in hanc publicam formam redegi, meoque signo et nomine consuetis consignando in testimonium omnium praemissorum.

Treścią przytoczonego aktu jest proces i wyrok sądu biskupiego krakowskiego w sporze o dziesięciny między plebanami kościołów w Kazimirzy Małej i w Szebni w r. 1330. Prawno-faktyczna strona aktu nie budzi żadnych podejrzeń i nie zawiera nic, co by z datą wyroku pozostawało w sprzeczności². Geneza sporu wystąpi jaśniej na tle stosunków rodowych.

¹ W kopii »Petrus Basconis« jest błędne. Takiego notaryusza źródła z tych czasów nie znają, natomiast występuje współcześnie »Albertus Johannis, (Jasconis) de Opatowiec«, który w r. 1326 jest wikaryuszem katedralnym krakowskim (KM. II. nr. 592), a w r. 1332 jako notaryusz publiczny redaguje inny wyrok (KKK. nr. 150), którego styl wielce zbliża się do dyktatu niniejszego aktu. (Zob. niżej str. 50). Wobec tego nie może być wątpliwości, że tu kopista popełnił błąd, przekraczając imię notaryusza i jego ojca.

² Zwracam jedynie uwagę na błędną indykcję; na rok 1330 przypada indykcyja XIII. Błąd ten niekoniecznie kopiście przypisać należy. W tych czasach często błędnie obliczano znamiona chronologiczne i w najautentyczniejszych dokumentach zdarzają się omyłki. Por. np. dokument z r. 1333, gdzie podana jest indykcyja XVI, jakkolwiek taka indykcyja zgoła nie istniała (ostatnia była XV).

Kazimirza Mała, leżąca nad Nidzią w ziemi wiślickiej i szereg wsi okolicznych, należały w pocz. XV w. do rodu Bibersteinów, który posiadał nadto w tych czasach drugi klucz dóbr, mianowicie Szebnię w Jasielskiem¹. Między kazimirską a szebieńską gałęzią Bibersteinów dadzą się wykryć jeszcze w XV w. związki, przejawiające się w dziedziczeniu rodzonych braci na obu kluczach dóbr. Tak np. w r. 1427 występują bracia rodzeni: Spytek, Henryk i Nawój, z których pierwszy posiada Mikołajów w kluczu kazimirskim, a tamci dwaj Moderówkę i Szebnię w kluczu szebieńskim. Wskazuje to na niedawne stosunkowo rozczepienie się rodu na obie gałęzie, nie dalej, jak dwie albo trzy generacye wstecz.

Otóż domysł ten znajduje potwierdzenie w naszym procesie między plebanem kazimirskim a szebieńskim o dziesięciny „*post araturam Sandonis, militis in Mikolajow, Stropieszyn et Zagajow*“. Wsie te leżą pod Kazimirzą Małą, a Mikołajów, jak wspomnieliśmy był jeszcze w pocz. XV w. w ręku Spytka Bibersteina, którego bracia dziedziczyli w Szebni. Rycerz Sąd, dziedziczący w r. 1330 na Mikołajowie, Stropieszynie i Zagajowie, to niewątpliwie także Biberstein, a przodek wspomnianych braci. Imię Sąd nieobce jest tej rodzinie, i jeszcze w pocz. XV w. nosi je dziedzic Moderówki, syn wymienionego dopiero Henryka². Otóż jest rzeczą nader prawdopodobną, że ów Sąd z naszego procesu, to nie kto inny, jeno kasztelan sandomierski z lat 1333—1334, którego zachowana pieczęć z r. 1334 przedstawia właśnie herb Bibersteinów³. On sam, czy też może któryś z przodków jego, wydzielił widocznie — jak to nieraz bywało — z funduszu kościoła kazimirskiego dziesięciny niektórych wsi dla kościoła w dziedzicznej Szebni⁴. Proboszcz kazimirski, pokrzywdzony w swych prawach, pozwał wówczas plebaną z Szebni przez sąd biskupi. Oprócz plebana szebieńskiego pozwał proboszcz kazimirski Mikołaja, kapelana wojewody sandomierskiego Tomisława⁵. Kto był ten Tomisław i z jakiego pochodził rodu,

¹ Por. Białkowski L. Ród Bibersteinów, str. 17 i 21.

² Tamże, str. 25.

³ Piekosiński. Pieczęcie polskie wieków średnich, nr. 372. W »Rycerstwie pol. w. śr.« t. III. str. 265 Piekosiński mylnie zalicza go (na podstawie imienia) do Odrowążów.

⁴ Szebnia istnieje już w r. 1326. Theiner, t. I. str. 244.

⁵ Ze Tomisław był wojewodą sandomierskim, zwróciłem uwagę wyżej na str. 45 przypisek 3.

na to bezpośrednich wskazówek nie posiadamy¹. Domyslać się jednak można z toku całej sprawy, że i on pochodził także z rodu Bibersteinów. Jego to synem lub bratankiem był niewątpliwie Tomisław z Szebni, świadczący na dokumencie z r. 1362².

Nietylko względy rzeczowe, zawarte w treści aktu, przemawiają za jego autentycznością, ale i kryteria formalne, zwłaszcza dyktat daje temu wymowne świadectwo. Redaktorem wyroku, który nadał mu „*publicam formam*” był Wojciech syn Jaśka z Opatowca, notaryusz biskupi. Otóż znamy inny wyrok redakcyi tegoż notaryusza, z r. 1332³, którego porównanie z naszym wyrokiem wykazuje istotnie ten sam dyktat. Zestawiamy poniżej parę formuł końcowych obu wyroków:

Wyrok z r. 1330.

Quod cum... questio fuisset exorta pro parte dicti Bogdassii... *libellus extitit* in haec verba oblatus: *Coram Vobis* Honorabili viro... *Ego* B. rector ecclesiae... *contra* et *adversus*... *conquerendo propono, quod cum* etc.

Et ego Albertus Jasconis de Opatowiec, clericus Cracoviensis dioecesis, praesentibus auctoritate apostolica et imperiali notarius etc.

... *supradictae sententiae lationi... vocatus et rogatus praesens interfui, ipsamque ad petitionem supradicti B. propria manu in hanc publicam formam redegi, meoque signo et nomine consuetis consignando in testimonium omnium praemissorum.*

Wyrok z r. 1332.

Quibus sic exhibitis demum pro parte domini episcopi Cracoviensis *libellus extitit oblatus* sub isto tenore: *Coram vobis* religioso viro... *ego* W. plebanus... *propono contra... quod cum* etc.

Et ego Albertus olim Johannis de Opatowecz clericus dioecesis Cracoviensis, apostolica et imperiali auctoritate notarius publicus etc.

... *praedictae causae interfui vocatus et rogatus et eam de mandato et auctoritate praedicti iudicis delegati suum sigillum apponendo sic in publicam formam redegi, nomine et signo meo ipsam consignando in testimonium praemissorum et perpetuam rei memoriam habendam.*

Wreszcie osoby występujące w procesie są nam w znacznej części znane ze współczesnych źródeł i również stwierdzają auten-

¹ Piekosiński zalicza go dowolnie do rodu Jelitzcyków i identyfikuje bez udowodnienia z Tomisławem z Mokrska.

² KKK, nr. 228.

³ Tamże, nr. 160.

tyczność aktu. Mistrz Piotr, sędzia nadworny biskupa krakowskiego, zarazem pleban ze Skałki i kantor wiślicki (pośród świadków wyroku) występuje w tym charakterze w latach 1328—1337¹. Bodzanta jest dziekanem krakowskim w latach 1320—1348², Nasan proboszczem wiślickim w latach 1328—1343³, Dzierzko kanonikiem u św. Floryana w r. 1330⁴, Piotr, pleban w Gabułtowie występuje w roku 1337⁵, wreszcie Wojciech, syn Jana z Opatowca, jako notaryusz biskupi w r. 1332⁶.

Wykazawszy tym sposobem autentyczność wyroku w sprawie dziesięcin kościoła Kazimirzy Małej, przystępujemy obecnie do rozpatrzenia dokumentu fundacyjnego tegoż kościoła, przedłożonego w procesie przez jego proboszcza na dowód praw dziesięcinnych.

Jak zaznaczyliśmy na początku, znał ten dokument Długosz i podał w »Historyi« i w »Żywotach biskupów« jego streszczenie. Z porównania notatki Długoszowej z samym dokumentem, okazuje się niewątpliwie 1) że nie inny, ale ten właśnie tekst miał Długosz przed sobą, 2) że streszczenie jego jest wierne i pozbawione własnych dodatków Długosza.

Ale jeśli notatka Długosza budziła tylko podejrzenia co do autentyczności dokumentu, to pełny tekst jego rozprasza w tym kierunku wszelkie wątpliwości i okazuje, że mamy do czynienia z wietrznym falsyfikatem.

Więc najpierw — ile chodzi o formułę — inwokacya »*In nomine domini amen*«, niezwykła jeszcze w wieku XII, rozpowszechnia się dopiero w następnym stuleciu. Rażącym anachronizmem jest *maiestaticus pluralis* biskupa wystawcy, rażące nazwy miejscowości przy imionach rycerzy-dziedziców, wprost niedorzecznością w tym czasie ich pieczęcie z herbami. Pomijam już styl zawiły, brak formuły penalnej i inne właściwości, niedające się wprost pomyśleć, już nie tylko w XI, ale nawet w XII w.

¹ Kod. kat. kr. tom I. nr. 149—161, tom II. nr. 244—250. Kod. mog. nr. 56.

² Kod. młp. t. I. nr. 164. W r. 1348 zostaje biskupem krakowskim.

³ K. kat. kr. t. I. nr. 144—147, t. II. nr. 244, 245, Kod. mp. tom III. nr. 641.

⁴ Kod. mp. II. nr. 602.

⁵ Kod. kat. kr. nr. 161.

⁶ Kod. kat. krak. nr. 150.

Lecz uznanie dokumentu biskupa Lamberta za falsyfikat nie zwalnia nas jeszcze od dalszych nad nim badań. Dyplomatyka nowoczesna jest czemś więcej, niż *ars discernendi diplomata vera ac falsa* — jak ją dawnymi określano czasy, zadanie jej nie kończy się przeto na prostem stwierdzeniu fałszerstwa. Wnikając głębiej w istotę i przyczyny podrobienia dokumentu, dzisiejsza dyplomatyka bada czas, miejsce, sprawcę fałszerstwa i inne okoliczności mu towarzyszące, stara się przy tem dociec, czy i w jakiej mierze fałszerz zużytkował wiarygodne wiadomości, zaczerpnięte z autentycznych dokumentów, zapisek lub tradycji.

Co się tyczy czasu podrobienia dokumentu, to mamy w nim jeden szczegół, który kwestyę tę odrazu rozwiązuje. Oto pieczęć biskupa Lamberta przywieszona do dokumentu z r. 1063 miała być wyciśnięta w czerwonym wosku. Aż do Nankera włącznie (t. j. do r. 1326) używali biskupi krakowscy stale wosku zwykłego — pierwszym, który zaczął wyciskać pieczęć w czerwonym wosku, był Jan Grot¹ (1326—1347), t. j. ten właśnie biskup, przed którego sądem toczył się spór o dziesięciny Kazimirzy Małej. Wynika stąd, że fałszerstwa dokonano współcześnie t. j. na krótko przed r. 1330, w którym dokument przedłożono w sądzie biskupim.

Ta ostatnia okoliczność wyjaśnia nam zarazem cel fałszerstwa. Nie ulega wątpliwości, że dokument Lamberta podrobiony został *ad hoc*, dla zyskania środka dowodowego w procesie o dziesięciny.

Sprawcą fałszerstwa był zapewne sam proboszcz kazimirski, w każdym zaś razie ktoś niezbyt biegły w sztuce podrabiania dawnych dokumentów i nie mający widocznie pod ręką starych wzorów, choćby z XII w. Gdyby bowiem fałszerstwo było dokonane w kapitule krakowskiej lub w którymkolwiek ze starych klasztorów lub kollegiat polskich, byłby fałszerz niezawodnie zużytkował zachowane tam dawne autentyki, celem nadania swemu falsyfikatowi pozoru cech archaicznych.

Inna rzecz, czy fałszerz nie znał jakich zapisek, które mogły mu dostarczyć rzeczowego substratu do podrobienia dokumentu. Te rzeczowe szczegóły mogły dotyczyć: 1) aktu konsekracji kościoła kazimirskiego w r. 1063 przez biskupa Lamberta, ewentualnie także

¹ Por. Piekosiński. Pieczęcie pol. w. średn. nr. 326 (Nanker) i 368 (Jan Grot).

świadków obecnych przy konsekracji, 2) nadań dziesięcinnych, poznaczonych przez okoliczne rycerstwo na rzecz kościoła.

Co do konsekracji, podnieśliśmy już pierwaj jeden moment nimałej wagi, mianowicie zgodność daty dokumentu z pontyfikatem Lamberta-Suły, którego chronologię poświadczają najdawniejsze nasze roczniki (1061—1071)¹. Przypadkowością tego faktu tłumaczyć nie wolno, niepodobna zaś przypuszczać, by fałszerz, który grzeszył zupełną ignorancją dawnych zasad dyplomatyki i nie troszczył się o najbardziej zdradliwą w procesie formę dokumentu, dbał o zgodność chronologii dla tak odległej epoki i czynił w tym kierunku jakieś badania. Można by to przyjąć dla dokumentu podrobionego w kapitule, gdzie były pod ręką roczniki i katalogi biskupów, gdzie zatem dobór daty nie przedstawiał trudności, ale nie dla fałszyfikatu, który powstał niewątpliwie w prowincjonalnym kościele. Otóż przypuszczam, że fałszerz miał w istocie pod ręką zapiskę o konsekracji kościoła kazimirskiego przez biskupa Lamberta w r. 1063. Za założyciela Kazimirzy uważałyby zatem należało Kazimierza Odnowiciela.

Osad o nazwie Kazimierz, Kazimirza, jest kilka na obszarze ziem polskich; wszystkie one są bardzo stare i z wyjątkiem Kazimierza krakowskiego i lubelskiego dadzą się związać z imieniem jednego z dwóch pierwszych Kazimierzów: Odnowiciela lub Sprawiedliwego.

Kazimirza, o której mowa, składała się z dwóch osad, położonych po obu brzegach Nidzicy. Osada leżąca po stronie krakowskiej zwała się Wielką, druga po stronie wiślickiej — Małą. Trudno dziś dociec, czy od początku były tam dwie osady, czy też może łączył je stosunek macierzy do córki. W tym ostatnim razie, który jest prawdopodobniejszy, Kazimirza Mała (Młodsza) byłaby filią Wielkiej (Starej), co nie wyłącza możliwości powstania obu jeszcze za Kazimierza Odnowiciela. Jakkolwiekbyś się rzecz miała, faktem jest, że obie osady posiadały już bardzo dawno kościoły parafialne: Wielka pod wezwaniem św. Krzyża, Mała pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP. Oba kościoły figurują już w najdawniejszych kolektorjach świętopietrza jako siedziby dekanatów², w szczególności Mała

¹ Rocznik kapitulny krak. Mon. Pol. t. II. str. 795.

² Theiner, Mon. Pol. Vat. t. I. str. 243.

Kazimirza była nią w latach 1349—1357¹. Jestto ważne kryterium starożytności kościoła, nie ulega bowiem wątpliwości, że stolice dekanatów łączyły się z najstarszymi świątyniami, że wymienię Prandocin, Jędrzejów, Sącz, Sławków, Bytom, Korczyn, Kije, które to kościoły należą niewątpliwie do najdawniejszych, z XI i XII w.

I tytuł kościoła *Assumptionis B. M. V.* należy do bardzo starych. Matce Bożej dedykowane były prawie wszystkie dawne kościoły polskie, bądź to samoistnie, bądź obok drugiego wezwania. Kościoły w Gnieźnie, Mogilnie, Łęczycy, Wiślicy, Kielcach, należące do najstarszych, miały wezwanie NMPanny. Rozważenie tych wszystkich okoliczności pozwala odnieść założenie kościoła w Kazimirzy Małej do wieku XI, do czasów biskupa Lamberta.

Z aktem konsekracji łączy się nadto miejsce wystawienia dokumentu fundacyjnego i jego świadkowie. Dzierżaznia, jako miejsce wystawienia dokumentu jest prawdopodobnie przez fałszerza zmyślona, jako jedna z najbliższych Kazimirzy w XIV w. posiadłości biskupich. Lecz wątpić należy, czy przynależność jej do stołu biskupiego sięga XI w. Najdawniejszą wzmiankę o Dzierżazni znajdujemy w dokumencie arcybiskupa Jana dla klasztoru w Jędrzejowie z r. 1174/6. Wymieniona jest tam ona między wsiami, które arcybiskup zakupił dla tego klasztoru². Na własność biskupstwa przeszła, zdaje się, dopiero w r. 1287, kiedy Leszek Czarny nadał Pawłowi z Przemankowa „*villam suam in Derusna*“³. Wiadomość Długosza, jakoby w czasie bitwy nad rzeką Mozgawą w r. 1195 biskup krakowski Pelka stał w Dzierżazni, polega tylko na kombinacji, nie popartej zresztą żadnem dawnem źródłem⁴. Z tem wszystkiem do szczegółu tego w naszym dokumencie nie można przywiązywać zbytnej wagi.

Co powiedzieć o świadkach, z pośród których kanonik Stanisław zwrócił już uwagę Długosza, stanowiąc istotnie najciekawszy szczegół w naszym dokumencie, bo gdyby się okazał autentycznym, mielibyśmy cenną zdobycz naukową. Niestety, wykazać tego niepodobna. Jakkolwiek bowiem jest rzeczą prawdopodobną, że Stanisław

¹ Korzystałem dzięki uprzejmości Dra J. Ptaśnika z kolektoryów, które wejść mają do wydawnictwa Monumenta Poloniae Vaticana.

² Kod. mpol. t. II. nr. 374.

³ Kod. kat. krak. nr. 85.

⁴ Historia Pol. tom II. str. 146. Por. Al. Semkowicz, Krytyczny rozbiór r. 200.

był w tym czasie kanonikiem krakowskim, a »Żywot mniejszy«, źródło z pierwszej połowy XIII w., wyraźnie mówi o tem, że biskup Lambert *„fecit eum in ecclesia Cracoviensi fratrem et canonicum“*¹, to jednak zarówno ta wiadomość, jak i umieszczenie Stanisława, jako kanonika krakowskiego, na liście świadków dokumentu kazimirskiego może polegać tylko na prostej kombinacji, że za pontyfikatu swego poprzednika Lamberta był Stanisław kanonikiem. Nie mamy przeto żadnej pewności, że szczegół ten w naszym dokumencie opiera się na jakichkolwiek wiarygodnych danych, mianowicie na zapisie o konsekracji kościoła, gdzie mogliby być wymienieni świadkowie tego aktu, i raczej przypuścić trzeba, że mamy tu do czynienia z czczym wymysłem, w celu nadania fałszyfikatowi większej powagi i wiarygodności.

Toż samo tyczy się reszty świadków, jakkolwiek i tu nie brak pozorów wiarygodności. Zwłaszcza dwaj plebani, bytomski i sławkowski, mogliby zrazu łudzić, bo Bytom i Sławków to bardzo stare grody², gdzie już wcześniej mogły istnieć kościoły grodowe; czy jednak w tym czasie może być mowa o »plebanach«, jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Ostatni ze świadków, pronotaryusz biskupi, jest już niedorzecznym wymysłem. Tytuł ten, dotąd niewyjaśnionego (zdaje się bizantyńskiego) pochodzenia, był w XI w. jedynie w użyciu u Normanów Włoch południowych³. W Europie środkowej, mianowicie w kancelarii cesarskiej a w ślad za tem w kancelaryach biskupich, zjawia się dopiero w poł. XII w.⁴, w kurii papieskiej zaś dopiero w XIV w.⁵. W Polsce zjawia się protonotaryusz z końcem XIII w. za rządów czeskich⁶. Z tych względów wzmiankę o pronotaryuszu w naszym dokumencie nie podobna uważać za wiarygodną, tembardziej, że o zorganizowanej kancelarii biskupiej w Polsce tych czasów nie może być w ogóle mowy. Podobnie tedy jak

¹ Mon. Pol. t. IV. str. 250.

² Bytom wspomniany już u Galla (Chronicon, str. 66, 87, 88) oraz w bulli gnieźnieńskiej z roku 1136 (Kwp. nr. 7). Sławków był jedną z najdawniejszych posiadłości biskupstwa krakowskiego i jeszcze w XIII w. istniał tam gród, jako centrum »kasztelani sławkowskiej«. Kod. kat. krak. t. I. nr. 88.

³ Por. Erben-Redlich, Urkundenlehre, str. 80.

⁴ Tamże, oraz Bresslau, Urkundenlehre, str. 369.

⁵ Bresslau, l. c., str. 233.

⁶ Henryk Quas, protonotaryusz Wacława czeskiego w r. 1292. Kod. mpol. t. II. nr. 521 i 522.

miejsce wystawienia dokumentu i całą grupę świadków uważam za zmyśloną, włącznie z datą dzienną, wyrażoną w falsyfikacie sposobem niezwykłym i bardzo rzadko w użyciu będącym, wedle suchednich (jesiennych), quatuor tempora (autumni).

Przechodzimy wreszcie do nadawców dziesięcin, celem stwierdzenia, czy są to postacie rzeczywiste, czy także — jak świadkowie — fikcyjne, przez fałszerza zmyślane. Są oni określani w dokumencie wedle imion, dziedzin i rodów. Ten właśnie wzgląd nie dozwala ich odnieść do w. XI, gdyż rycerstwo dopiero z początkiem XIII w. zaczęło przybierać przydomki od swych dziedzicznych dóbr, który to zwyczaj ustala się w ciągu tego stulecia¹. W XI w., jak i w XII, spodziewalibyśmy się tylko samych imion, co najwyżej z *patronimicum*. Nie mogą to być także osoby współczesne pobrobieciu dokumentu, a więc żyjące około r. 1330, nie podobna bowiem przypuścić, aby w falsyfikacie, mającym służyć za środek dowodowy w procesie o dziesięcinę, współcześni ludzie figurowali jako nadawcy z w. XI. Pozostają zatem dwie alternatywy: 1) albo są to postacie historyczne, znane fałszerzowi z zapisek kościelnych, lecz zmarłe dawno, jakkolwiek nie przed wiekiem XIII (ze względu na przydomki); 2) albo też są oni wszyscy zmyśleni wraz z swymi imionami, dziedzinami i herbami.

Aby tę kwestję rozstrzygnąć, trzeba przejść wszystkich nadawców po kolei i rozpatrzeć na podstawie źródeł ich stosunek do dóbr i rodów, do których wedle opisu pieczęci należeli.

1) Mikołaj, syn Wścieklicy z Mikołajowa, z rodu Bibersteinów, dziedzic Mikołajowa, Stropieszyna i Zagajowa. Już na początku niniejszej pracy wspomniałem, że Bibersteinowie byli w XIV i XV w. dziedzicami Kazimirzy Małej i kilku sąsiednich osad². Najwcześniejsze ich w tej okolicy ślady sięgają trzeciego dziesiątka XIV w., t. j. czasu procesu o dziesięcinę (Sąd, kasztelan sandomirski). Z trzech wsi, wymienionych w dokumencie Lamberta, z których kościół kazimirski miał pobierać dziesięcinę, tylko Miko-

¹ W Małopolsce pierwszy raz pojawia się taki sposób określania pochodzenia w Album miechowskim z r. 1198 (Kod. mp. t. II, nr. 376). W dok. z r. 1224 występuje już cały szereg rycerzy z takimi przydomkami. (KKK. tom I, nr. 14.).

² Patrz wyżej, str. 49.

Łajów należał jeszcze w XV w. do Bibersteinów¹. Dwie inne wsi nie dadzą się na podstawie znanych źródeł wykazać jako własność tego rodu; w poł. XV w. Stropieszyn należy do Kocińskiego h. Grabia, a Zagajów do Ujejskiego h. Drużyna, ale w najbliższym ich sąsiedztwie położona wieś Bibersteinów, Sokolina, wskazuje, że i one były niegdyś zapewne w ich posiadaniu². Przewisko Wścieklica nie obce jest źródłom naszym. Do dokumentu Łokietka dla katedry krakowskiej z r. 1306 przywiesił swą pieczęć »Nicolaus Fsec-klicza«³; niestety pieczęć ta zaginęła, tak, że nie wiemy, czy to był Biberstein, ale identyczne imię i przewisko wskazują, że nasz fałszerz nie wyssał ich z palca, czyli innemi słowy: Mikołaj syn Wścieklicy z Mikołajowa może być postacią rzeczywistą i pochodzić z rodu Bibersteinów, którzy istotnie na Mikołajowie dziedziczyli. Do jakiego czasu należy odnieść tego Mikołaja? Bibersteinowie, ród łużycki, pojawiają się w pierwszej połowie XIII w. na Śląsku⁴, do Małopolski przybyć zatem mogli z Henrykiem Brodatym, jak tyle innych rodów, siedzących w tych stronach na pograniczu ziemi krakowskiej⁵.

2) Stanisław i Bogusz, synowie Michała z Ziemlic, h. Połukoza, dziedzice Ziemlic, Osmolic, Gabułtowa i Bogumiłowic. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że wszystkie te imiona były rzeczywiście w częstym użyciu w rodzie Połukozów. Imię Bogusz stało się nawet z czasem przydomkiem odrębnej rodziny h. Połukoza, która pisała się stale »de Zemblice«, utrzymując tradycję swego pochodzenia⁶. Otóż w tej rodzinie Boguszów imiona Stanisław i Bogusz przetrwały bardzo długo, bo do XVI i XVII stulecia. Tak samo imię Michał bardzo często w rodzie Połukozów się powtarza, tak, że je Piekosiński słusznie za rodowe ich imię uznał⁷. Z czterech wsi, wymienionych jako własność Połukozów, z wyjąt-

¹ Spytek z Mikołajowa, 1427 (Białkowski, Ród Bibersteinów, str. 26) Henryk z Bibersteinów poł. XV w. (Liber Benef. t. II. s. 146).

² Liber Benef. t. II. str. 146, 412.

³ Kod. kat. krak. t. I. nr. 114.

⁴ Białkowski, l. c. str. 7 nast.

⁵ Por. moją pracę: Władcy polscy na tle porównawczem słowiańskim, str. 48.

⁶ Bogusz Adam, Mikołaja Bogusza spadkobiercy. Miesięcznik heraldyczny, r. 1909, nr. 4.

⁷ Rycerstwo Polskie, t. III, str. 33.

kiem Osmolic, wsi wcześniej już opuszczonej¹, trzy pozostałe dadzą się wykazać w rękach tego rodu. O Ziemlicach mówiliśmy przed chwilą, że tradycja uważała je za gniazdo Boguszków-Półkoziców². Gabułów, w sąsiedztwie Ziemlic i Bogumiłowice pod Tarnowem, jeszcze do XV wieku przetrwały we władaniu Połukozów³. I ten szczegół zatem w dokumencie Lamberta uważać należy za wiarygodny, Michała zaś, ojca Stanisława i Bogusza możnaby zidentyfikować z Michałem Piotrkowiczem z rodu Połukozów, kasztelanem krakowskim (1243—1255)⁴.

3) Zbylut i Piotr, synowie Jakuba ze Zbylutowic z rodu Janina, dziedzice Zbylutowic i Mnogolic. Rycerze ci źródłom naszym są zgoła nieznani, posiadłości zaś ich zjawiają się dopiero w XV w., lecz już w rękę innych rodów: w Zbylutowicach siedzą Ławszowici i Turzynici⁵, w Mnogolicach Dębnowie⁶. W pobliżu jednak, w Kęsowie i w Cudzinowicach spotykamy w XV w. Janinów⁷. Imię Zbylut właściwe było wielkopolskiemu rodowi Pałuków⁸, mamy tu jednak dowód, że pojawiało się ono i u małopolskich Janinów. Tem wy tłumaczyć można genezę kilku nazw wsi małopolskich, utworzonych z imienia Zbylut. Janinowie byli też zapewne założycielami Zbylitowej góry pod Tarnowem, w pobliżu której posiadali jeszcze w XV w. Chyszów⁹. Rozważenie powyższych szczegółów dozwala Zbyluta i Piotra ze Zbylutowic uznać za postaci autentyczne.

4) Mszczuj i Jan z Jakuszowic, z rodu Jastrzębców, dziedzice Jakuszowic. Związku imion i dóbr ich z Jastrzębcami na podstawie dochowanych źródeł wykryć nie podobna. Jakuszowice należą w XV w. do Turzynitów i Połukoziców¹⁰. Jedynej

¹ Za czasów Długosza była już «deserta» Lib. Ben. t. II. s. 418.

² W XV w. były one już w posiadaniu Gerałów i Róźców (Lib. Benef. t. II. str. 67 i 145).

³ Co do Gabułtowa: zob. Lib. Benef. t. II str. 145. Co do Bogumiłowic: zob. Piekosiński, Heraldyka pol. w. średnich, str. 125, gdzie pieczęć Pawła z Bogumiłowic, sędziego z. krak. oraz Lib. Benef. t. II. str. 494.

⁴ Piekosiński, Rycerstwo małop. t. III. str. 31—33,

⁵ Lib. Benef. t. II. str. 146.

⁶ Tamże, str. 146.

⁷ Lib. Ben. t. II. str. 502 i Ulanowski, Inscr. clenod. nr. 338, 471, 481, 572.

⁸ Por. moją pracę: Ród Pałuków.

⁹ Piekosiński, Zap. wiślickie, nr. 29, 36.

¹⁰ Lib. Ben. t. II. s. 146. oraz Ulanowski, Inscr. clenod. nr. 285, 320 i 477.

wskazówki mogą tu dostarczyć pobliskie osady Jastrzębców, Sokolina i Stawiszyce¹.

Zbierając wyniki powyższych rozważań, dochodzimy do wniosku, że szczegóły, dotyczące się nadań dziesięcinnych na rzecz kościoła kazimirskiego opierają się prawdopodobnie na wiarygodnym przekazie miejscowych zapisek, a wymienieni rycerze są postaciami historycznymi z połowy XIII wieku.

¹ Lib. Ben. t. I. str. 416 i t. II. str. 414.